

Kasyno Royal zakończyło działalność w 2016 roku, ponieważ nie udało się uzyskać licencji **str. 4**



FOT. DARIUSZ BLOCH

Express

BYDGOSKI

Wtorek
10.02.2026

Nr 33 (11221)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

KONTROWERSJE KOMPOSTOWNIA - NIEUSTAJĄCY OD LAT PROBLEM

Mieszkańcy: ciągle śmierdzi. Remondis: jest lepiej, niż było

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Nie ustają skargi mieszkańców Siemieczka na zmodernizowaną kompostownię bydgoskiego Remondisu. Sama firma twierdzi, że jest poprawa w emisji odorów.

- W listopadzie 2024 r. z wielką pompą, z udziałem mediów i władzy miasta, ogłoszono otwarcie zhermetyzowanej hali, która po latach dręczenia mieszkańców osiedla Bydgoszcz Wschód-Siemieczek obrzydliwym smrodem pochodzącym z kompostowania odpadów, zakończyć miała naszą gehennę. Niestety, mimo dziesiątek obietnic, zapewnień, deklaracji, wywiadów dla mediów, itp., a obecnie kolejnych uspokajających informacji o rzekomo drobnych usterkach wymagających dopracowania - smród jak był, tak jest - twierdzą mieszkańcy.

Kompostownia Remondisu to nieustający od lat problem. Mieszkańcy przyznają, że smród jest mniejszy: - Ale nadal jesteśmy „gazowani” przyprawiającym o mdłości fetorem, do tego zaprawionym substancją zapachową o nieznanym składzie chemicznym, mającą maskować odór - stwierdzają.

- Dlaczego władze miasta pozwalają, aby tak uciążliwa i szkodliwa dla ludzi działalność prowadzona była w granicach miasta i wśród zabudowy mieszkaniowej?! Tyle się teraz mówi o ekologii, o dobrostanie zwierząt - a co z podstawowymi prawami człowieka? W przypadku mieszkańców osiedla Bydgoszcz Wschód-Siemieczek są całkowicie podeptane, np. prawo do korzystania ze środowiska, prawo własności, niemożność korzystania ze swoich nieruchomości - siedzimy uwięzieni we własnych domach przy zamkniętych szczelnie oknach nawet w największe upały, a nasze nieruchomości straciły

na wartości ze względu na smrodzące sąsiedztwo - słyszymy.

- Remondis już dawno powinien przenieść się poza miasto albo do Parku Przemysłowego. Dlaczego prezydent miasta pozwala na taką udrękę swoich mieszkańców? Dlaczego dla dobra społeczności lokalnej nie zaproponuje Remondisowi innej lokalizacji, nawet na warunkach preferencyjnych? - sugerują mieszkańcy.

Remondis na zhermetyzowanie procesu kompostowania, mającego na celu zaprzestanie uwalniania smrodu na zewnątrz, otrzymał wielomilionowe dofinansowanie z FOŚiGW.

- Badania wykazują spełnienie norm. Nie mówię, że wszystko jest w porządku, ale jest lepiej, niż było. Poza tym jesteśmy w stałym kontakcie z Radą Osiedla Siemieczek, spotykamy się średnio raz na pół roku - stwierdza Piotr Tokarski, rzecznik bydgoskiego Remondisu. ©©



Twórcy ludowi z Kujaw i Pomorza odebrali medale

Henryka Derezińska, Krystyna Ługiewicz, Kinga Anna Elżbieta Turska-Skowronek, Aleksandra Zawacka i Zygmunta Kędzińskiego zostali uhonorowani Brązowymi Medalami „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. - Jesteście strażnikami naszego dziedzictwa narodowego - powiedział na uroczystym spotkaniu wręczający odznaczenia wicewojewoda Piotr Hemmerling - str. 5

Trudny początek roku na rynku pracy. Zdmuchiwanie piany zamiast zmian, czyli podatkowy absurd już się zaczął **str. 11-12**

STREFA
BIZNESU

Zawodowi kierowcy z Bydgoszczy **muszą jeździć na badania do Torunia str. 3**



FOT. DARIUSZ BLOCH

Sprawdziliśmy, czy pracodawcy podają wysokość pensji w ogłoszeniach str. 2

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Lód i śnieg na chodnikach. Najgorzej na miejskich trasach



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Mrozy i gołoledź mocno dają się we znaki mieszkańcom Bydgoszczy. Codziennego życia nie ułatwiają oblodzone chodniki str. 6

Zimowa lista zakupów: pellet, sól, piasek i raki

Wymienili stare kopciuchy na ogrzewanie pelletem. Miało być tanio i wygodnie, a jak jest? **Ci, którzy latem nie zrobili zapasów, mają dziś problemy.** - Żałuję, że dałem się nabrać na to ekologiczne szaleństwo - mówią dziś właściciele pieców na takie paliwo **str. 8**

Śmiech to zdrowie. Po urazach kończyn w czasie ślizgawicy wydali nietypowy kalendarz str. 6

W ubiegłą niedzielę zmarł Edward Linde-Lubaszenko. Ten wybitny aktor miał 86 lat str. 9

Jutro w „Expressie” Zdrowie

● Jak „słodka” jest miłość? Naukowcy zbadali wpływ małżeństwa na ryzyko rozwoju cukrzycy ● Wpuszczasz psa lub kota do łóżka? Zobacz, czym to grozi

Krzysztof Cugowski
wokalista



STAN UMYŚŁU

Wracam do tematu sentymentu za PRL. Tym razem w związku z potańcówką z okazji obchodów Radomskiego Czerwca (był to początek jubileuszowych obchodów, uczestnicy m.in. z upodobaniem fotografowali się wraz z rekonstruktorami ubranymi w stroje milicjantów i ZOMO-wców - przyp. red.). Trudno to w ogóle komentować. Myślę, że to co się wydarzyło nie ma żadnego związku z polityką, tylko ze stanem umysłu.

Wielu ludziom tradycja czy fakty historyczne zaczynają być w ogóle niepotrzebne czy nawet zawadzać w ogólnym dyskursie politycznym. I to jest jeden z tego typu przykładów. Drugi element to zwykła ignorancja. Nie ma co ukrywać, że wiedza historyczna z okresu powojennego jest coraz bardziej spychana, udajemy, że niektórych wydarzeń nie było albo że było inaczej. Tutaj można wskazać na marszałka Sejmu.

Wszystko zaczyna się relatywizować. Są restauracje z szyldami „Jak z PRL...” i wystrojem nawiązującym do epoki. To przedziwne sentyment, bo PRL była okropnym czasem dla wszystkich. Nawet dla komunistów! Cóż oni mieli więcej od przeciętnego obywatela? Talon na auto, telefon w domu? Dopiero teraz mogą robić, co chcą. Nie trzeba specjalnie się wysilać, żeby to zobaczyć.

Jestem w takim wieku, że pamiętam PRL od deski do deski, poza czasami stalinowskimi, kiedy byłem małym dzieckiem. Nie wiem, w którym momencie PRL zasłużyła sobie na takie wspomnienia. Ale próbuje się pokazywać ten czas w jak najlepszym świetle. Nawet są żarty, że to był najweselszy barak w całym obozie.

Na tym tle ta zabawa w Radomiu wpisuje się w większą narrację, według której w PRL nic właściwie złego się nie działo. To przykre. Szczególnie, że młodzi ludzie często nie wiedzą co działo się w ich mieście kilkadziesiąt lat temu. Teraz jest moda na zabawę i wszystko jest powodem do ubawu.

Po balu w Radomiu spotkałem się z pytaniem, co by było, gdyby z okazji wyzwolenia na przykład KL Auschwitz na uroczystościach była grupa rekonstruktorów w mundurach SS. Nie wyobrażam sobie tego! Cały świat by o tym mówił, a organizacje żydowskie nie zostawiłyby suchej nitki. Wiem, że porównanie jest drastyczne, ale adekwatne do sytuacji.

Pensja w ogłoszeniu? Sprawdziliśmy nabory w urzędach i instytucjach w naszym regionie

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

W nowych ogłoszeniach o pracę w administracji publicznej i jej jednostkach rzadko pojawia się informacja o wynagrodzeniu. A powinna.

W grudniu minionego roku weszły w życie nowe przepisy kodeksu pracy dotyczące jawności wynagrodzeń w rekrutacji. Pracodawca ma obowiązek przekazać kandydatowi informację o wynagrodzeniu lub jego przedziale najpóźniej przed rozmową kwalifikacyjną.

Prof. Krzysztof Wojciech Baran z Uniwersytetu Jagiellońskiego na łamach portalu Prawo.pl, przekonuje, że podawanie informacji o wynagrodzeniu przed rozmową kwalifikacyjną lub przed podpisaniem umowy dotyczy tylko sytuacji, gdy nie został ogłoszony nabór na stanowisko: „Jeżeli natomiast jest ogłoszenie o naborze, to ten przepis ma charakter imperatywny, czyli oferowane wynagrodzenie musi zostać podane w ogłoszeniu. Jeżeli nie było ogłoszenia o naborze, to wówczas informacja ta musi zostać podana przed rozmową kwalifikacyjną”.

Trzynastka, dodatek, socjal

W ogłoszeniach Urzędu Miasta Bydgoszczy z końca stycznia nie wpisano wynagrodzenia zasadniczego. Dokumenty szczegółowo opisują wymagania, zakres obowiązków i tryb naboru.



FOT. GRZEGORZ OŁKOWSKI

Jeżeli jest ogłoszenie o naborze, oferowane wynagrodzenie musi zostać podane

W części „Oferujemy” wymieniono nawet dodatek stażowy, trzynastą pensję oraz świadczenia socjalne. Ale nie proponowaną pensję.

Podobnie w bydgoskim Starostwie, które poszukuje kandydata na urzędnika w wydziale geodezji i kartografii. W treści nie znalazło się miejsce ani na kwoty, ani nawet na widełki. Jest jedynie zapis, że informacja o proponowanej wysokości wynagrodzenia zostanie wysłana kandydatom na adres mailowy po złożeniu dokumentów.

O wynagrodzeniu nie dowie się kandydat na lekarza orzecznika, którego poszukuje ZUS. Ogłoszenie dotyczy

naboru na sześć etatów. W sekcji „Oferujemy” wymieniono umowę o pracę, możliwość pracy w niepełnym wymiarze, elastyczny czas pracy, wsparcie asystenta i szkolenia. Pensja nie pojawia się w żadnym miejscu ogłoszenia.

Mnożnikiem w prawnika

Zabrakło wynagrodzenia także w ogłoszeniach Urzędu Miasta Torunia.

Oferty dotyczą stanowisk kierowniczych i urzędniczych. Opisano wymagania, zadania, tryb konkursu i warunki pracy. Na warunki finansowe nie wystarczyło miejsca.

Inaczej wygląda nabór Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Toruniu na stanowisko ds. kadr. Tu w ogłoszeniu podano wynagrodzenie wprost: przedział od 5900 do 6500 zł brutto.

Pełne kwoty czarno na białym podaje za to Urząd Wojewódzki w Bydgoszczy.

Z kolei w ogłoszeniu prezesa Sądu Okręgowego w Toruniu o konkursie na aplikację kuratorską nie ma informacji o wynagrodzeniu. Podano jednak kwotę bazową oraz mnożnik dla aplikanta kuratorskiego. Na tej podstawie można samodzielnie obliczyć wynagrodzenie zasadnicze.

Inaczej w ogłoszeniu Opery Nova na stanowisko kierownika działu administracji. Tu nikt niczego nie ukrywa - kierownik może liczyć na 7 000 brutto, dodatek funkcyjny oraz dodatek za wieloletnią pracę.

Cyferki w widełkach

Kujawsko-Pomorskie Biuro Planowania Przestrzennego i Regionalnego podaje w swoim ogłoszeniu widełki wynagrodzeń, zależne od stanowiska. Wskazano konkretne kwoty minimalne i maksymalne, sięgające kilku i kilkunastu tysięcy złotych brutto.

Podobnie w Urzędzie Gminy w Brodnicy, gdzie w ogłoszeniu na stanowisko inspektora ds. bezpieczeństwa publicznego podano widełki płacowe od 2 435 do 5 900 zł brutto. Kwoty dotyczą połowy etatu. Ogłoszenie wskazuje też kategorię zaseregowania oraz regulamin wynagradzania. ©©

POGODA W BYDGOSZCZY

Wtorek

-2°C
-8°C



Wiatr
płd., 4 km/h
Ciśnienie
1007 hPa
Biomet
niekorzystny

Środa

3°C
-3°C



Czwartek

5°C
1°C



Dziś imieniny obchodzą Julia i Daniel

KALENDARIUM BYDGOSKIE

10 lutego

10 tys. osób manifestowało na Starym Rynku

1512: król Zygmunt Stary na dwa lata zwolnił mieszczan bydgoskich od podatku czopowego z powodu strat w mieście spowodowanych pożarem.

1552: król Zygmunt August wycofał wcześniejszy sprzeciw wobec projektu odbudowy po pożarze klasztoru bernardynów, który miał być otoczony wyższym murem niż pozostałości bydgoskiego zamku. Król polecił staro-

stom Januszowi i Andrzejowi Kościeleckiemu wyznaczyć nową wysokość murów.

1933: na Starym Rynku w Bydgoszczy doszło do manifestacji z udziałem ok. 10 tys. bydgoszczan protestujących przeciwko wygłoszonej przez gminę oświadczeniu nowego kanclerza Niemiec, Adolfa Hitlera, o konieczności powrotu Pomorza do Niemiec.

1937: wielką sensacją w Bydgoszczy wywołał przyjazd miejskim autobusem w asyście policjantów Rity Gorgonowej, od pięciu lat odsiadującej wyrok wieloletniego po-

bytu za kratami w więzieniu dla kobiet w Fordonie. Gorgonowa zeznawała w sprawie alimentów dla swojego dziecka, córki Ewy, urodzonej już w więzieniu. W gmachu sądu i na ulicach wokół zgromadził się wielotysięczny tłum ciekawskich bydgoszczan, którzy chcieli zobaczyć słynną morderczynię.

1945: miał miejsce początek masowych aresztowań bydgoszczan przez Armię Czerwoną celem deportacji w głąb ZSRR. Tego dnia za-

trzymywano w czasie godziny policyjnej mieszkańców m.in. w domach na ulicach Toruńskiej, Unii Lubelskiej, Warszawskiej. Aresztowania trwały do końca marca. W sumie do łagrów w ZSRR wywieziono ponad 1600 mieszkańców Bydgoszczy, ponad 100 nie powróciło.

1967: podczas pokazu mody na sezon wiosenno-letni wystąpiła w kawiarni „Savoy” pierwszy raz w Bydgoszczy piosenkarka Urszula Wrzeszcz znana później pod nazwiskiem Dudziak. ©© (KB)

Zawodowi kierowcy z Bydgoszczy muszą jeździć na badania do Torunia i Włocławka

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polsakpress.pl

Po roku od likwidacji Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy w Bydgoszczy zgłaszają się kierowcy, którzy twierdzą, że są odsyłani na badania do innych miast w regionie. Radny sejmiku pyta o tę sytuację marszałka województwa.

- Kierowcy informują o nagłym odwoływaniu wcześniej ustalonych terminów badań w bydgoskim oddziale oraz o likwidacji tego zakresu świadczeń na miejscu. W zamian są oni odsyłani do Torunia lub Włocławka, często bez wcześniejszej informacji i bez zapewnienia alternatywy w Bydgoszczy - mówi radny sejmiku województwa kujawsko-pomorskiego Radosław Kempinski.

Jak zaznacza, chodzi o problem w funkcjonowaniu Oddziału Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy w Bydgoszczy. Oddział powstał przed rokiem w miejsce zlikwidowanego samodzielnego bydgoskiego WOMP

i stał się strukturalnie częścią instytucji mającej siedzibę w Toruniu.

Radny Kemiński skierował do Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Piotra Całbeckiego interpelację w sprawie kłopotów sygnalizowanych, między innymi przez kierowców, którzy zgłaszają się do oddziału WOMP w Bydgoszczy w związku z badaniami, jakie obligatoryjnie muszą przechodzić.

Kierowcy nie mogą iść do dowolnej przychodni

- Jednym z przykładów jest sytuacja mieszkańca, który posiadał wyznaczony termin badań w K-POMP w Bydgoszczy, jednak został telefonicznie poinformowany o likwidacji działu badań dla kierowców i konieczności samodzielnego umawiania się w Toruniu lub we Włocławku - zaznacza radny Kemiński. - Pojawiają się także wątpliwości formalne dotyczące ważności skierowań wystawionych na konkretną lokalizację oraz obawy, czy bada-



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Czy istotnie jest problem z wykonywaniem badań w obecnym oddziale, a byłej siedzibie WOMP w Bydgoszczy? W tej sprawie do marszałka z interpelacją zwraca się radny sejmiku

nia wykonane w innym mieście będą akceptowane przez właściwe organy administracji.

W interpelacji czytamy, że zgodnie „z założeniami uchwały oraz jej uzasadnieniem, konsolidacja ośrodków miała prowadzić do zwiększe-

nia dostępności świadczeń, poprawy jakości usług oraz rozszerzenia działalności medycznej w dotychczasowych lokalizacjach, w tym w Bydgoszczy i Włocławku”.

- Takie nagłe przeniesienie usług do innych miast powo-

duje poważne niedogodności dla kierowców - podkreśla Radosław Kempinski. - Dla wielu osób, w szczególności kierowców zawodowych, pracowników firm transportowych czy osób z ograniczoną mobilnością, konieczność dojazdu do Torunia lub Włocławka oznacza dodatkowe koszty, utratę czasu pracy i realne ryzyko utraty uprawnień zawodowych z powodu opóźnień w badaniach.

„Sprawa ma również istotny wymiar prawny i systemowy. Osoby zobowiązane do poddania się badaniom na podstawie art. 75 ust. 1 pkt 3-5 ustawy o kierujących pojazdami nie mają możliwości wyboru dowolnej placówki medycznej i muszą wykonać badania wyłącznie w Wojewódzkim Ośrodku Medycyny Pracy (K-POMP)” - zaznaczono w interpelacji.

Bariera organizacyjna

Jednocześnie kierowców obowiązuje krótki, ustawowy termin na dostarczenie wła-

ściwemu staroście stosownego orzeczenia lekarskiego.

- Niedotrzymanie tego terminu skutkuje obligatoryjnym wydaniem decyzji o zatrzymaniu prawa jazdy - podkreśla radny. - W praktyce oznacza to, że ograniczona dostępność badań w bydgoskim oddziale może prowadzić do utraty uprawnień przez osoby, które nie zostały jeszcze faktycznie ocenione pod względem zdrowotnym, a przyczyną jest wyłącznie bariera organizacyjna.

W dokumencie skierowanym do zarządu województwa, znalazły się między innymi pytania o to, „w jaki sposób decyzja o przeniesieniu świadczeń do innych miast ma się do zapisów uzasadnienia uchwały, które wskazywały na utrzymanie i rozszerzenie działalności medycznej w obecnych lokalizacjach”. Radny dopytuje również, czy planowane jest przywrócenie badań dla kierowców w Bydgoszczy lub zapewnienie równoważnej dostępności świadczeń na miejscu. równy i wygodny dostęp do badań. ©©

REKLAMA

0011460154

Energia jako impuls rozwoju. Ważny nurt tematyczny Europejskiego Kongresu Gospodarczego

Transformacja energetyczna coraz wyraźniej przestaje być wyłącznie wyzwaniem klimatycznym. Dla gospodarki – zwłaszcza tej o silnych fundamentach przemysłowych – staje się warunkiem bezpieczeństwa, stabilności i dalszego rozwoju. Właśnie w tym kontekście temat energii zajmie jedno z kluczowych miejsc podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026, który w terminie 22-24 kwietnia odbędzie się w Katowicach.

Regiony, takie jak Śląsk znajdują się dziś w centrum tej zmiany. Skoncentrowany przemysł, rozbudowana infrastruktura energetyczna i ciepłownicza oraz duża gęstość zaludnienia sprawiają, że decyzje podejmowane w obszarze transformacji mają tu szczególną wagę. To właśnie w takich miejscach najlepiej widać, że transformacja energetyczna to proces systemowy – obejmujący nie tylko źródła wytwarzania, ale



również sieci, ciepłownictwo, paliwa, inwestycje i bezpieczeństwo dostaw.

Jednym z głównych tematów debat Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026 będzie transformacja jako energia dla gospodarki – rozumiana jako impuls modernizacyjny dla przemysłu, infrastruktury i usług. Przedstawiciele sektora energetycznego, w tym **Grzegorz Lot**, prezes zarządu TAURON Polska Energia, będą dyskutować o tym, jak łączyć transformację z utrzymaniem konkurencyjności przedsiębiorstw oraz stabilnością systemu

energetycznego w regionach przemysłowych. Szczególne miejsce zajmie także transformacja sektora ciepłowniczego – obszaru kluczowego z punktu widzenia miast i regionów. Modernizacja systemów ciepłowniczych, odejście od wysokoemisyjnych źródeł, inwestycje w nowe technologie i poprawa efektywności energetycznej to dziś nie tylko wymóg regulacyjny, ale realny warunek bezpieczeństwa energetycznego i przewidywalności kosztów dla odbiorców końcowych. W regionach, takich jak Śląsk ciepłownictwo pozostaje

jednym z filarów lokalnej infrastruktury krytycznej. Debaty kongresowe obejmą również temat miksu energetycznego i jego ewolucji. Odnawialne źródła energii, energetyka wiatrowa na lądzie i offshore, biogaz, paliwa alternatywne czy wodór będą analizowane w kontekście ich roli w systemie. Wśród potwierdzonych uczestników znajdzie się m.in. **Marcin Białek**, prezes zarządu Biogas System i wiceprezes Izby Gospodarczej Biogazu i Biometanu, który od lat wskazuje na potencjał biogazu jako stabilnego, lokalnego źródła energii wspierającego transformację i bezpieczeństwo dostaw. W miksie energetycznym swoje miejsce zajmie również energetyka jądrowa – traktowana jako jeden z elementów systemu, uzupełniający OZE i zwiększający odporność energetyczną kraju. Dyskusja obejmie zarówno duże projekty jądrowe, jak i perspektywę małego atomu, w tym kwestie local content i

udziału krajowego przemysłu w realizacji inwestycji. Transformacja energetyczna to jednak nie tylko źródła energii, lecz także infrastruktura. Inwestycje w sieci przesyłowe i dystrybucyjne, modernizacja infrastruktury krytycznej oraz rozwój zaplecza technicznego będą istotnym wątkiem rozmów. W tym kontekście głos zabiorą także przedstawiciele sektora wykonawczego i infrastrukturalnego, w tym **Maciej Olek**, członek zarządu Budimex, odpowiedzialny za budownictwo kolejowe, energetyczne i przemysłowe – obszary kluczowe dla powodzenia transformacji w skali kraju i regionów. Nie zabraknie również międzynarodowej perspektywy. Udział w debatach zapowiedziała **Olga Sypuła**, Vice President i Regional Manager Central Europe w European Energy, co pozwoli spojrzeć na transformację energetyczną przez pryzmat doświadczeń rynków europejskich oraz porównać tem-

po i modele zmian. Ceny energii – jeden z najbardziej wrażliwych tematów ostatnich lat – pojawiają się w dyskusjach jako efekt zachodzących procesów. Transformacja nie jest bowiem celem samym w sobie, lecz drogą do większej stabilności systemu, przewidywalności kosztów i odporności gospodarki na zewnętrzne wstrząsy. Właśnie dlatego rozmowy podczas EEC 2026 będą koncentrować się na długofalowych konsekwencjach podejmowanych dziś decyzji inwestycyjnych. Europejski Kongres Gospodarczy od lat pełni rolę platformy dialogu pomiędzy biznesem, administracją, samorządami i środowiskiem eksperckim. W 2026 roku rozmowa o energii i transformacji będzie miała szczególnie wymiar – jako debata o przyszłości regionów przemysłowych, bezpieczeństwie energetycznym i tym, jak skutecznie połączyć ambicje transformacyjne z realiami gospodarki.

Bydgoszcz

Lunaparkiem w Myślecinku rządzi teraz „Krasnal”

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Firma Krasnal Europark przez najbliższych 10 lat będzie zajmowała się prowadzeniem parku rozrywki w Myślecinku. Zwróciliśmy się do LPKiW z pytaniami dotyczącymi nowej umowy.

Jest już pewne, że po latach dojdzie do dużej zmiany w funkcjonowaniu myślecińskiego lunaparku. Nowy operator, który podpisał już umowę z Leśnym Parkiem Kultury i Wypoczynku, zapowiada duże zmiany.

- Powstawiamy na pewno na nowe atrakcje. Mamy w planie rozbudowę w ramach nowych obszarów tematycznych, będziemy nawiązywali do symboli województwa kujawsko-pomorskiego, planujemy oczywiście modernizację - mówi Marcin Zieliński z firmy Krasnal Europark, cytowany przez Radio PiK.

Pytania o przyszłość lunaparku

Do firmy zwróciliśmy się, między innymi z dalszymi pytaniami o charakter innowacji, które mają być wprowadzone w lunaparku. Do naszej redakcji dotarły jednak również sygnały od pracowników i najemców, którzy do tej pory użytkowali ten teren na zasadzie osobnych umów podpisywanych z władzami LPKiW.

Niektórzy wyrażają obawy, czy będą mogli dalej prowadzić swoją działalność. Padają pytania o charakter i kształt umów z nowym operatorem. O to również chcieliśmy zapytać Marcina Zielińskiego. Zazna-

czył jednak, że obecnie jest w miejscu, którym nie może rozmawiać na ten temat i zapowiedział również, że przekaze kontakt do „osoby kompetentnej”. Czekamy zatem na te informacje.

Inny pakiet pytań trafił również do zarządu LPKiW.

- Jakie obawy? Przecież wszyscy tam zostają - odpowiada krótko Andrzej Kowalski, dyrektor LPKiW, kiedy przekazaliśmy wątpliwości, z jakimi zgłosili się dotychczasowi najemcy.

Na prośbę dyrektora Kowalskiego, wysłaliśmy maila z konkretnymi pytaniami: Czy słuszne są obawy najemców, co do tego, że nowy operator może pokusić się albo wręcz ma w planach wycinki drzew na terenie lunaparku, by ustawić tam nowe urządzenia, np. karuzele?

Jaki finansowy bilans?

Inne kwestie, które przewijają się w wypowiedziach: Czy prawdą jest, że pierwotnie operator miał zamiar „przejąć” cały teren lunaparku, włącznie z obszarem, na którym obecnie znajduje się park linowy? Czy zostało podpisane jakieś porozumienie, bądź przedłużenie umowy dzierżawy między LPKiW i operatorem parku linowego na kontynuowanie działalności w tym miejscu?

LPKiW pytamy również, jaki będzie szacowany bilans przychodów z tytułu dzierżawy przez nowego operatora w stosunku do sytuacji dotychczasowej - czyli rozliczania poszczególnych umów najmu terenu przez poszczególnych najemców?

Do sprawy wrócimy. ©P



Już wiosną w wesołym miasteczku w Leśnym Parku Kultury i Wypoczynku mają nastąpić duże zmiany

Nowe życie w starym kasynie

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Na najbliższej sesji Rady Miasta Bydgoszczy głosowane ma być przekazanie Teatrowi Polskiemu pieniędzy na opracowanie koncepcji zagospodarowania zabytkowego budynku dawnego kasyna.



Teatr Polski od lat zabiegał o przekazanie budynku dawnego kasyna u zbiegu Al. Mickiewicza i Gdańskiej

w ostatnim czasie powstały nowe osiedla mieszkaniowe, w planach są kolejne.

Radni zdecydują o pieniądzach

„Dlatego uznaliśmy za niezbędne przygotowanie miejsca dla dzieci w szkole podstawowej. Stąd koncepcja, by Centrum usytuować w budynku dawnego kasyna” - informuje bydgoski ratusz.

- Teatr Polski od wielu lat zabiegał o pomieszczenia dawnego kasyna, które przylegają do budynku TPB. Obiekt jest

Dyrektor TP Benjamin Bukowski zadeklarował chęć współpracy z alternatywnymi grupami teatralnymi i kilka miesięcy temu spotkał się z nimi.

zbyt duży, aby miał służyć tylko teatrowi. Z uwagi na to, że Centrum Teatrów Alternatywnych nie powstanie przy ul. Kościuszki, pojawił się pomysł, aby w obiekcie po kasynie urządzić scenę dla Teatrów Alternatywnych. Całym obiektem będzie zarządzał Teatr Polski. Dyrektor Teatru Polskiego Benjamin Bukowski zadeklarował chęć współpracy z podmiotami prowadzącymi alternatywne grupy teatralne i kilka miesięcy temu spotkał się z nimi. Teatr Polski otrzymał już budynek w użyczenie - mówi zastępczyni prezydenta Iwona Waszkiewicz.

Kolejnym etapem, jak dodaje Waszkiewicz, będzie opracowanie koncepcji zabudowy, kosztorysów oraz zmian w obiekcie. Teatr Polski ma wystąpić do ratusza o środki na tę koncepcję.

Ma się to rozstrzygnąć już na najbliższej sesji Rady Miasta. Jak zapewniają urzędnicy UMB, po uzyskaniu koncepcji oraz kosztorysów, samorząd będzie „systematycznie przekazywać środki finansowe na realizację zadania”.

Ma tam bić teatralne „serce miasta”

- To bardzo wartościowy projekt z punktu widzenia miasta. Zabytkowy i cenny architektonicznie obiekt dawnego kasyna zostanie zrewitalizowany, zagospodarowany i przeznaczony na cele kulturalne. To bardzo dobra wiadomość dla bydgoskiej kultury, środowiska teatralnego, zarówno tego alternatywnego, jak i dla samego Teatru Polskiego - dodaje Waszkiewicz.

- Jesteśmy w przededniu opracowania koncepcji zagospodarowania gmachu kasyna, która na celu ma maksymalne wykorzystanie potencjału tego miejsca i zgodnie z wypracowanymi w porozumieniu z miastem założeniami obejmie, m.in.: wspomnianą wcześniej nową scenę, na którą zaprosimy bydgoskie teatry alternatywne i stowarzyszenia twórcze oraz część administracyjną mieszczącą część naszych biur. Chcemy, by po rewitalizacji budynek przy Al. Mickiewicza stał się sercem życia teatralnego naszego miasta, nawiązując do przedwojennej historii tego miejsca - mówi Benjamin M. Bukowski, dyrektor Teatru Polskiego im. Hieronima Konieczki w Bydgoszczy. ©P

Kierujący ciężarówką uderzył w kładkę przy Fordońskiej

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

W miniony czwartek na ul. Fordońskiej w Bydgoszczy doszło do niebezpiecznego zdarzenia drogowego. Kierujący samochodem ciężarowym uderzył chwytakiem w kładkę przy ul. Wiślanej.

Krótki filmik przedstawiający zdarzenia zamieszczono na profilu „Stop Cham”. Sytuacja wydarzyła się wieczorem 5 lutego na ul. Fordońskiej, na trasie w kierunku Fordonu. Na filmie widać jak kierujący ciężarówką zahacza chwytakiem o kładkę Krzysztofa Gotowskiego (w pobliżu cmentarza przy ul. Wiślanej). Konstrukcja mocno się zatrzęsała, ale pojazd przejechał. Z wideo wynika, że kierowca nie zatrzymał się po uderzeniu, lecz kontynuował jazdę, Kierowcy aut poruszających się za samochodem ciężarowym hamowali



Aby sprawdzić stan konstrukcji, wykonana będzie szczegółowa ekspertyza

już wcześniej. Najpewniej domyślali się, że pojazd zahaczy o kładkę. W wyniku zdarzenia nikomu nic się nie stało. Na filmie nie widać, aby na kładce w chwili uderzenia byli piesi.

Przed weekendem pisaliśmy, że sprawę bada policja. Szukano świadków zdarzenia, którzy mogą zgłosić informacje na ten temat. Apel nie jest już aktualny.

- Sprawca zdarzenia, sam się do nas zgłosił. Zadzwoił na komisariat. We wtorek, 10 lutego, na miejscu będą przeprowadzone z nim czynności w związku z tą sprawą - wyjaśnia sierż. sztab. Jakub Skrzypek z Zespołu Komunikacji Społecznej KMP w Bydgoszczy.

W komentarzach pod filmem pojawia się wiele pytań dotyczą-

cych stanu konstrukcji po uderzeniu. Z pytaniami o stan techniczny przeprawy po zdarzeniu, o możliwość korzystania z kładki oraz ewentualny remont zwróciliśmy się do drogowców.

- Oględziny zostały wykonane na miejscu niezwłocznie po otrzymaniu zgłoszenia, czyli jeszcze w czwartek (05.02.2026). Po uderzeniu okształceniu uległ element stalowy oraz uszkodzona została powłoka malarska. Z kładki można bezpiecznie korzystać - przekazuje nam Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka prasowa Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

- Jednak, aby dokładnie sprawdzić konstrukcję, zostanie wykonana szczegółowa ekspertyza, która powie więcej na temat uszkodzeń oraz stanu technicznego łóżysk, dźwigara oraz spoin. Sprawa została zgłoszona na policję - dodała rzeczniczka drogowców. ©P

Zakochani w przeszłości tworzą niesamowite rzeczy. Twórcy ludowi z Kujaw i Pomorza odebrali medale

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Henryka Derezińska, Krystyna Ługiewicz, Kinga Anna Elżbieta Turska-Skowronek, Aleksandra Zawacka i Zygmunt Kędziński zostali uhonorowani Brązowymi Medalami „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. - Jesteście strażnikami naszego dziedzictwa narodowego - powiedział wręczający odznaczenia wicewojewoda Piotr Hemmerling.

To jedno z najwyższych wyróżnień resortowych przyznawane jest przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego osobom szczególnie wyróżniającym się w twórczości artystycznej, działalności kulturalnej oraz ochronie kultury i dziedzictwa narodowego. Z wnioskami o nadanie Brązowych Medalii „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” osobom z Kujaw i Pomorza wystąpił do resortu Zarząd Główny Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Polsce. Argumentacja nie wzbudziła

wątpliwości minister Marty Cienkowskiej, która zdecydowała o przyznaniu wyróżnień.

Nieprzypadkowa data uroczystości

Data wręczenia medali w Muzeum Okręgowym im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy nie była przypadkowa bowiem 9 lutego obchodzony jest Ogólnopolski Dzień Etnografii, Etnologii i Antropologii Kulturowej. Wydarzenie wpisało się również w obchody 40-lecia powołania działu etnografii w bydgoskiej placówce. Systematycznie budowana kolekcja etnograficzna liczy obecnie już ponad 3000 muzealiów.

- To dla mnie wielki zaszczyt, że mogę uhonorować ludzi, którzy dbają o nasze ludowe dziedzictwo narodowe i są jego strażnikami. Od dziecka mieszkam na wsi i doceniam wielką wartość kultury ludowej. Mamy wielkie szczęście, że w regionie wciąż są ludzie, którzy nie ulegają współczesnym trendom i zakochani w przeszłości, pracą swoich

rąk tworzą niesamowite rzeczy. Dzięki wam następne pokolenia nie zapomną o naszej, wielkiej tradycji narodowej - powiedział Piotr Hemmerling, wicewojewoda kujawsko-pomorski, który wręczył twórcom medale.

Odznaczeni nie kryli zadowolenia - a niektóre panie - nawet wzruszenia.

- Ten cudowny medal daje wiele satysfakcji i radości. Jest też jednak zobowiązaniem do jeszcze większego zaangażowania i ciężkiej pracy. Cieszymy się bardzo, że możemy pielęgnować nasze ludowe, piękne tradycje. Chcemy, by coś po nas zostało dla przyszłych pokoleń - żeby dzisiaj młodzież wiedziała, skąd pochodzi. Niech nasza twórczość będzie alternatywą dla smartfonów i komputerów. W województwie kujawsko-pomorskim mamy stworzone najlepsze w kraju warunki do pracy. Koleżanki i koledzy z innych regionów Polski zazdroszczą nam, że władze i samorządy tak o nas dbają - mówili zgodnie twórcy.



Medal odbiera Krystyna Ługiewicz - kontynuatorka rodzinnych tradycji hafciarskich Pałuk

Nagrodzeni od Borów po Pałuki

● Henryka Derezińska - od ponad 30 lat zajmuje się rekonstrukcją i rozwijaniem tradycyjnego haftu kujawskiego, specjalizując się w odtwarzaniu elementów kobiecego stroju ludowego oraz adaptacji klasycznych motywów regionalnych do współczesnych form użytkowych. Jej prace były wielokrotnie nagradzane na wystawach krajowych i zagranicznych oraz włączane do zbiorów muzealnych.

● Krystyna Ługiewicz - kontynuatorka rodzinnych tradycji

hafciarskich Pałuk. Specjalizuje się w wykonywaniu elementów tradycyjnego stroju ludowego - m.in. czepców, kryz, hałek, fartuchów i gorsetów. Jej prace były wielokrotnie nagradzane w konkursach regionalnych i ogólnopolskich. Laureatka nagrody ministra kultury i dziedzictwa narodowego, marszałka województwa kujawsko-pomorskiego oraz Odznaki Honorowej „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

● Zygmunt Kędziński - rzeźbiarz i malarz na szkle. Od ponad 50 lat tworzy w obszarze sztuki ludowej, wypracowując

własny, rozpoznawalny styl inspirowany tradycją kaszubską, ze szczególnym uwzględnieniem tematyki sakralnej i obyczajowej. Jeden z najważniejszych animatorów kultury ludowej w regionie.

● Kinga Anna Elżbieta Turska-Skowronek - etnolog. Od ponad 40 lat specjalizuje się w badaniach nad strojem ludowym, tkaniną, koronką i haftem. Autorka publikacji naukowych i scenariuszy wystaw, jurorka konkursów sztuki ludowej, ekspertka i opiekunka Oddziału Bydgosko-Toruńskiego STL. Jej szczególnym osiągnięciem jest przygotowanie wniosku o wpis hafciarstwa pałuckiego na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego w 2025 roku.

● Aleksandra Zawacka - od ponad 30 lat kultywuje tradycję kujawskiego bibułkarstwa, tworząc kwiaty z bibuły, tradycyjne „pajaki” i ozdoby obrzędowe. Jej prace prezentowane były na licznych wystawach i targach sztuki ludowej oraz włączone do zbiorów muzealnych. Prowadzi intensywną działalność edukacyjną i animacyjną. ©©

Dzięki naszej akcji dzieci z fundacji „Daj Szansę” znów pojadą do parku rozrywki

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Zaprzęg św. Mikołaja ponownie dotarł do toruńskiej fundacji „Daj Szansę”, a wraz z nim finansowe wsparcie. Dzięki niemu podopieczni wybiorą się do parku rozrywki i otrzymają prezenty.

Głównym celem akcji „Zaprzęg św. Mikołaja”, organizowanej przez Polska Press, jest wsparcie i obdarowanie prezentami jak największej liczby potrzebujących dzieci. W tym roku zaprzęg ponownie dotarł też do Torunia i odwiedził fundację „Daj Szansę”, która dba o dzieci i młodzież z niepełnosprawnościami już od ponad 30 lat.

- Wspieramy około dwustu osób z różnym poziomem niepełnosprawności. Wspieramy autystyków, osoby z zespołem

Downa czy też dzieci z FASD. W naszej fundacji od wielu lat pracują specjaliści, którzy znają potrzeby dzieci, konsultują się i je diagnozują. Wspólnie ustalają, jaka terapia będzie najlepsza. To bardzo ważne, bo wszystko mieści się w jednym miejscu i usprawnia proces terapii - wyjaśnia Ewa Grobelska, prezes Fundacji Daj Szansę.

Fundacja pełni też bardzo istotną rolę dla całego województwa, bowiem specjalizuje się w diagnozach FASD i wskazuje potem, dokąd należy udać się po pomoc i co robić, by pracować nad zaburzeniem.

Fundacja „Daj Szansę” prowadzi także mieszkanie treningowe. Pierwsze mieszkanie powstało w lutym 2023 roku w Bydgoszczy i jest współtworzone z Fundacją Kaktus. Od 2024 roku, wspólnie ze Stowarzyszeniem Pomocy Osobom z Autyzmem, stworzono



Fundacja „Daj Szansę” dba o dzieci i młodzież z niepełnosprawnościami już od ponad 30 lat

z autyzmem, stworzono mieszkanie w Toruniu. Mieszkania skierowane są do osób z niepełnosprawnością intelektualną, które pragną rozwijać swoją samodzielność i niezależność życiową.

Uczestnik programu najpierw mieszka w mieszkaniu przez 4 tygodnie. Potem może zamieszkać samodzielnie przez 4 miesiące. To duże wyzwanie także dla rodziców osób z niepełnosprawnościami, bo nagle

zostają sami, bez dzieci i muszą zaufać, że wszystko będzie w porządku.

- Takie mieszkania są potrzebne. Dziś bardzo dąży się do tego, by osoby z niepełnosprawnościami usamodzielniać i przede wszystkim ich nie wykluczać. Dla większości z nas takie rzeczy jak robienie zakupów czy gotowanie to nic nadzwyczajnego, lecz dla osób z niepełnosprawnością intelektualną są to rzeczy, do których nie są przyzwyczajeni i których muszą się nauczyć. Właśnie dlatego stworzyliśmy mieszkania treningowe, gdzie nasi podopieczni uczą się rodzinnego życia, ale samodzielnego. Wspiera ich trener, lecz uczą się choćby tego, że aby był obiad, najpierw trzeba zrobić zakupy, ale żeby zrobić zakupy trzeba mieć listę. Trzeba ją napisać. Trzeba mieć też za co te zakupy zrobić. To działa i ma dobre

efekty, co widzimy po naszych podopiecznych.

W ramach akcji „Zaprzęg św. Mikołaja” fundacja Daj Szansę otrzymała bon o wartości 10 721 zł, dzięki któremu podopieczni mogą wyruszyć na wycieczkę autokarową do parku rozrywki Mendoria.

- Dzięki zaprzęgowi pojechalibyśmy na taką wycieczkę już w zeszłym roku. To była ogromna przygoda i piękny czas dla naszych dzieci. Zyskali trochę nowej przestrzeni i odpočeli. Cieszymy się, że ponownie możemy wykorzystać te środki właśnie w taki sposób - podkreśliła Ewa Grobelska.

Fundacja „Daj Szansę” pamięta również o rodzicach, którzy nierzadko czują się osamotnieni i niezrozumiani. Dzięki ich pomocy i wsparciu każdy może poczuć się zaopiekowany i poprowadzony w odpowiednim kierunku. ©©

OGÓLNOPOLSKI
PARTNER STRATEGICZNY

PARTNER OGÓLNOPOLSKI

PARTNERZY



„Polakożerca” - spotkanie z Filipem Gańczakiem, autorem książki o hitlerowskim kacie z Bydgoszczy

Wojciech Mąka

wojciech.maka@polskapress.pl

Mordował dla Himmlera, uciekł przed sprawiedliwością - dziś wraca za sprawą reporterskiego śledztwa dr. Filipa Gańczaka. Instytut Pamięci Narodowej w Bydgoszczy zaprasza na spotkanie z tym autorem.

IPN zaprasza na spotkanie z dr. Filipem Gańczakiem, autorem biografii niemieckiego zbrodniarza Ludolfa von Alvensleben: 11 lutego 2026 r. (środa), godz. 17.00, Delegatura IPN w Bydgoszczy, sala konferencyjna im. Mariana Rejewskiego ul. Wincentyny Teskowej 1.

Bohater książki był zaufanym człowiekiem szefa SS Heinricha Himmlera. W pierwszych miesiącach II wojny światowej stał na czele Selbstschutz Westpreußen - niemieckiej formacji odpowiedzialnej za śmierć tysięcy Polaków. Nigdy jednak nie został skazany za swe zbrodnie.

Gdy jego podwładni i współpracownicy byli sądzeni w Polsce, RFN, NRD i Związku Sowieckim, on skutecznie ukrywał się w Europie, a następnie cieszył wolnością w Ameryce Południowej. Do jego ekstradycji i posadzenia go na ławie oskarżonych nie zdołał doprowadzić nawet słynny łowca nazistów Szymon Wiesenthal.

Filip Gańczak kreśli intrygujący portret Ludolfa „Bubiego” von Alvensleben. Zagląda do domowych szuflad, przekopuje polskie i zagraniczne ar-

chiwa. W poszukiwaniu śladów tytułowego polakożercy odwiedza również liczne miejsca z nim związane - od jego rodzinnego Halle nad Saalą po Argentynę.

Publikacja to efekt kilkuletniego śledztwa dziennikarskiego, w którym Filip Gańczak rekonstruuje losy Ludolfa „Bubiego” von Alvensleben - niemieckiego arystokraty, członka SS i bliskiego współpracownika Heinricha Himmlera. Alvensleben kierował Selbstschutzem Westpreußen, paramilitarną formacją, która jesienią 1939 r. dokonała masowych mordów na tysiącach Polaków, głównie przedstawicieli inteligencji, duchowieństwa i urzędników. Po wojnie, mimo licznych dowodów zbrodni, uniknął odpowiedzialności, uciekając z Europy do Ameryki Południowej, gdzie żył pod własnym nazwiskiem.

W książce Gańczak pokazuje nie tylko skalę jego zbrodni, lecz także mechanizmy powojennego tuszowania win, nieskuteczność wymiaru sprawiedliwości i sieć powiązań, które pozwoliły takim ludziom jak Alvensleben „zniknąć” z pola widzenia świata.

Reporter i naukowiec, korzystając z archiwów polskich, niemieckich, szwajcarskich, amerykańskich, brytyjskich, włoskich, austriackich i argentyńskich, rekonstruuje biografię zbrodniarza, a przy tym stawia pytania o pamięć, winę i moralną odpowiedzialność.

©©

Lód i śnieg na chodnikach. Najgorzej jest na trasach należących do miasta

Marcin Kozłowski

marcin.kozlowski@polskapress.pl

Siarzyste mrozy i gołoledź mocno dają się w 2026 roku we znaki mieszkańcom miasta. Codziennego funkcjonowania nie ułatwiają im oblodzone i zaśnieżone chodniki. Straż miejska w lutym stwierdziła już 166 uchybień - w tym aż 135 na trasach dla pieszych należących do gminy Bydgoszcz.

Takiej zimy w Bydgoszczy nie było od lat. Zgodnie z obowiązującym prawem odpowiedzialność za utrzymanie chodników (odsnieżanie, usuwanie lodu, sprzątanie) zależy od ich lokalizacji.

Za położone bezpośrednio przy granicy posesji odpowiada jej właściciel, zarządca nieruchomości, spółdzielnia lub wspólnota. Zapis ten nie obowiązuje, gdy chodniki służą do płatnego parkowania, są przystankiem komunikacji lub są oddzielone od drogi pasem zieleni należącym do gminy. Za pozostałe chodniki odpowiada właśnie gmina lub zarządca drogi.

Mandat, grzywna i zadośćuczynienie

Za nieodsnieżony i oblodzony chodnik właścicielowi nieruchomości grozi mandat karny w wysokości do 500 zł nakładany przez straż gminną/miejską na podstawie art.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Wielu właścicieli lekceważy obowiązek usuwania lodu z chodników. Piesi muszą bardzo uważać, by nie upaść na śliskiej nawierzchni

117 Kodeksu Wykroczeń, a w przypadku skierowania sprawy do sądu grzywna może wynieść nawet 1500 zł.

W przypadku wypadku pieszego, właściciel odpowiada cywilnie, a to może oznaczać obowiązek wypłaty wysokiego odszkodowania i zadośćuczynienia w wysokości (tak zasądzą sądy) od 30 tys. do nawet ponad 80 tys. zł.

Niestety, wielu właścicieli nadal lekceważy obowiązek

Przedstawiciel municypalnych dodaje, że wydane polecenia porządkowe muszą być wykonane natychmiast.

odsnieżania chodnika i usuwania z niego lodu. Dane przekazane nam przez Straż Miejską w Bydgoszczy mówią same za siebie.

Tylko w lutym 166 uchybień

Tylko w pierwszych dniach lutego bieżącego roku przeprowadziliśmy 931 kontroli. Stwierdziliśmy 31 uchybień na chodnikach, na których obowiązek utrzymania porządku, czystości i pozbycia się śliskości należy do właścicieli przyległych posesji. We wszystkich przypadkach zostały wystawione polecenia porządkowe. Przeprowadzone ponowne kontrole w większości przypadków wykazały wykonanie tych poleceń, pozostałe sprawy są

kontynuowane. 135 uchybień dotyczyło natomiast chodników, gdzie za odsnieżanie i pozbywanie się lodu odpowiada Gmina Bydgoszcz. Te przypadki przekazaliśmy do Bydgoskiego Centrum Zarządzania Kryzysowego oraz Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy - wylicza Arkadiusz Bereszyński, Kierownik Zespołu Kontroli i Analiz Straży Miejskiej w Bydgoszczy.

Przedstawiciel municypalnych dodaje, że wydane polecenia porządkowe muszą być wykonane natychmiast. I tak najczęściej jest, ale zdarzają się przypadki skierowania sprawy do sądu. Sporo pracy strażnicy miejscy mieli również w styczniu 2026 roku.

W styczniu przeprowadziliśmy 3385 kontroli. Stwierdziliśmy 116 uchybień na chodnikach należących do prywatnych właścicieli. Wydaliśmy im 55 poleceń porządkowych. 618 uchybień dotyczyło natomiast chodników, gdzie za odsnieżanie i pozbywanie się lodu odpowiada Gmina Bydgoszcz. Sprawy przekazaliśmy do BCZK i ZDMiKP - dodaje Arkadiusz Bereszyński.

O tym, że tak mroźnej i śnieżnej zimy w Bydgoszczy nie było od wielu lat, świadczy fakt, że w styczniu i lutym 2025 r. bydgoscy strażnicy miejscy nie przeprowadzili żadnej kontroli związanej z oblodzonymi i zaśnieżonymi chodnikami.

©©

Śmiech to zdrowie. Po złamaniu nogi wydali nietypowy kalendarz

Jarosław Więclawski

jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Poślizgnięcie na nieodsnieżonej drodze skończyło się złamaniem nogi, a właściwie, jak pisze Adam Bujny, zmasakrowaniem stopy. Przykre doświadczenie, postanowił on przekuć w coś pożytecznego.

Adam Bujny to znany bydgoski przedsiębiorca oraz współwłaściciel Muzeum Mydła i Historii Bruźdy przy ul. Długiej. Po wypadku trafił na SOR w Bizielu. Konieczna była operacja, a później orteza. Jeszcze przez jakiś czas będzie poruszał się z pomocą kul. Do tej pory nie wie, czy kiedykolwiek w pełni odzyska sprawność.

- Bałem się. Nigdy w życiu się tak nie bałem. Kilka tygodni wcześniej operację miał mój syn Waldemar. Gdy już wiedziałem, że nie nastawimy tej

nogi i nie pójde do domu trząsłem się jak galareta. Pani anestezjolog przed operacją pytała czy mi zimno. A ja trząsałem się ze strachu, 50-letni facet, bezradny jak małe dziecko - relacjonuje.

To było jego pierwsze złamanie w życiu. Podczas pobytu w szpitalu uświadomił sobie, że na długo będzie musiał zostawić pracę, hobby, podróże oraz inne aktywności.

- Na szczęście sala w której leżałem, stała się salą śmiechu. Razem z Marcinem i Mariuszem nadrabialiśmy minami nasze nędzne położenia. Po powrocie do domów, często rozmawialiśmy z Marcinem o gojeniu ran, rehabilitacji, fizjoterapii i tym co nas czeka przez najbliższe dwa lata. Moja żona Helena jest dyplomowaną masażystką, więc byłem wspaniale zaopiekowany, Marcin jest optometrystą i ortoptystą, więc też ma trochę bliżej

do służby zdrowia niż przeciętny Kowalski. Wieczorami zaczęliśmy sobie wysyłać zdjęcia naszych stóp. Opuchnięte, poranione i obolałe - pisze Adam Bujny.

W takich okolicznościach powstał pomysł, jak choćby w małym stopniu umilić i zminimalizować strach innych pacjentów ortopedii. Za oknami wciąż szklanka i śnieg, więc

na ortopedię mogą trafiać kolejni pacjenci. Panowie założyli, że skoro sami bali się operacji, bólu i konsekwencji, problem dotyczy także innych pacjentów, szczególnie mężczyzn.

- Dlatego w ramach podziękowania za wzorową opiekę w szpitalu Bizielu, za pomoc i konsultacje naszych fizjoterapeutów oraz rehabilitantów postanowiliśmy wydrukować



FOT. NADESLANE

Pomysłodawca kalendarza po wypadku trafił na SOR

i rozdać kalendarz z naszymi zdjęciami. Dokładnie z przyczynami naszych połamanych nóg. Mamy nadzieję, że chociaż u kilku osób zmniejszymy nieco strach przez operacją i pobytem w szpitalu, bo to nic przyjemnego, ale do wytrzymania - zaznacza Adam Bujny.

Dodaje, że to dopiero początek ich przygody, bo przed nimi długa droga, aby stanąć na nogi. Według lekarza zgubiło mnie to, że jako w miarę sprawny 50-latek (cały czas biegam, przygotowywałem się do triathlonu), przy upadku próbowałem się ratować. Myślałem, że wszystko mi poskłada i po 1,5 tygodnia zabiorę żonę na urodziny do Dublina. Okazało się, że połamane w stopie wszystkie kości, które mogłem połamać. Mam zamontowane implanty - mówi nam przedsiębiorca.

- Lekarze powiedzieli mi, że nigdy nie będę biegał, choć

będę mógł jeździć na rowerze. Dla mnie to nie do przyjęcia. Czekam na parę miesięcy rehabilitacji i będę walczył - zapewnia.

Łącznie wydrukowano kilkadziesiąt kalendarzy. Są już pierwsze recenzje. - Wczoraj podczas codziennej rehabilitacji słyszałem, jak fizjoterapeuci śmiali się z naszego dzieła. Pomysł bardzo im się spodobał - nigdy czegoś podobnego nie widzieli, a to w końcu ich „branzowy” kalendarz - stwierdza Adam Bujny.

- Mamy nadzieję, że rozśmieszenie ludzi nogą z papierosem czy piwkiem (oczywiście bezalkoholowym) chociaż trochę umili czas pacjentom. Mężczyznom, bo kobiety są jednak znacznie odporniejszy. My wszyscy przed operacją mieliśmy lzy w oczach. Kalendarz to forma żartu, ale też wsparcia

©©

Nasza konsekwencja zyskuje szacunek Waszyngtonu i odstrasza Putina

Mieszko Czarnecki
PAP

Rozmowa z Radosławem Sikorskim, ministrem spraw zagranicznych

Początek 2026 roku dla relacji transatlantyckich wygląda na moment redefinicji relacji między Europą a USA. Czy jesteśmy dziś na etapie budowy, odbudowy czy przebudowy osi Waszyngton-Europa?

Wiele krajów, w tym Polska, rozumie, że zwiększenie budżetów obronnych krajów europejskich, do czego wzywał prezydent Donald Trump jeszcze podczas swojej pierwszej kadencji, leży w naszym własnym interesie. I robimy to konsekwentnie. Zawiązką realizujemy decyzje kolejnych szczytów NATO. Zyskuje to szacunek w Waszyngtonie, a jednocześnie odstrasza Władimira Putina. W tym sensie jest to podejście słuszne i zbawienne.

A co ze wzajemnym zaufaniem między europejskimi sojusznikami NATO a USA?

Rzeczywiście. Jeśli chodzi o relacje między Europą a Stanami Zjednoczonymi, to badania opinii publicznej wskazują, że Polacy nabrali co do nich pewnych wątpliwości. Odbieram to jako kolejny argument za wzmacnianiem europejskiej obronności.

Czy jednak rosnące w tym zakresie zaangażowanie Unii Europejskiej nie będzie dublowaniem funkcji NATO?

Przypominam, że Unia Zachodnioeuropejska istniała przez dekady równolegle do NATO i nikomu to nie przeszkadzało. Jeszcze w latach



FOT. ADAM JANKOWSKI

Radosław Sikorski: - Nie tylko Rosja chciałaby rozbić europejską spójność i współpracę

90., po tragicznych wojnach w byłej Jugosławii, sama Unia Europejska zobowiązała się do stworzenia własnych sił reagowania. Mieliśmy również prowadzone w ramach Unii operacje wojskowe, choćby w zwalczaniu piractwa u wybrzeży Afryki czy nadzorowaniu procesów wyborczych w krajach afrykańskich. To jednak wciąż nie jest skala odpowiadająca naszym ambicjom.

Ale czy Unia Europejska dysponuje realnymi w tym zakresie zdolnościami?

Jeszcze jako europoseł zdarłem sobie gardło, apelując o stworzenie europejskich zdolności na miarę naszych ambicji i potrzeb. Członkowie Unii zdecydowali się wreszcie ustanowić stanowisko komisarza do spraw obronności, w istocie przemysłu obronnego. Unia ma własne centrum kryzysowe, mamy

unijne centrum satelitarne. To, czego nam brakuje, to faktyczne zdolności obronne. O ich budowę zabiegam od wielu lat i mam nadzieję, że wreszcie stanie to na europejskiej agendzie na poważnie. Temu ma służyć powołana jeszcze w Traktacie Lizbońskim inicjatywa PESCO, stałej współpracy strukturalnej. Weszła w życie w 2017 roku, ale została uruchomiona w formule mało ambitnej. Wyobrażałem ją sobie jako inicjatywę awangardową - dla krajów, które na serio chcą budować europejskie zdolności wojskowe. Ostatecznie brygada, którą umownie nazywam „Legionem Europejskim”, ma osiągnąć zdolność operacyjną w ciągu najbliższych kilkunastu miesięcy.

Do czego takie unijne siły miałyby być wykorzystywane?

Odstraszanie Putina to jest zadanie dla NATO. Pamiętajmy

jednak o innych zagrożeniach: samozwańczych watażkach na Bałkanach czy poważnych terrorystach w Afryce Północnej. Odstraszanie zorganizowanych grup przestępczych, igraczących życiem przemycanych z północnej Afryki do Europy ludzi, nie powinno być ponad nasze możliwości. Amerykanie nie proszą nas o pomoc w patrolowaniu ich południowej granicy.

A oprócz „Legionu Europejskiego” i walki z przemycającymi ludźmi do Europy gangami?

Blisko jedna trzecia środków z wartej 150 mld euro unijnej inicjatywy SAFE trafi do Polski. Pomogą one m.in. rozwinąć nasze zdolności dronowe i antydronowe. Za pośrednictwem państw członkowskich Unia inwestuje w infrastrukturę, która poprawia mobilność naszych sił zbrojnych. Brygada czołgów w jednej części Europy nie ma realnej wartości, jeśli nie może być szybko przerzucona tam, gdzie jest potrzebna. Dodatkowo brakuje np. odpowiednich rurociągów, które zaopatrywałyby ją w paliwo na wschodzie Unii. To zadania, które UE może wziąć na siebie.

Norwegia, Szwecja, Finlandia i Dania odrzuciły propozycję Donalda Trumpa powołania nowego ciała równoległego do ONZ. Czy takie inicjatywy, jak Rada Pokoju są sprzeczne z porządkiem międzynarodowym opartym na Karcie ONZ? Każdemu, kto chce mieć zdanie na temat tzw. Rady Pokoju, radziłbym najpierw przeczytać jej nietypowy statut. Waszyngton nie jest zobowiązany do jego ratyfikacji,

ale wiele krajów, które przyjmą zaproszenie amerykańskiego prezydenta, ma taki obowiązek. Donald Trump jest w nim określony jako jednoosobowy i dożywotni szef Rady Pokoju z prawem mianowania następcy. Nie znam odpowiedzi na pytanie o status tej organizacji po zakończeniu przez niego kadencji ani o los pieniędzy, które miałyby zostać do niej wpłacone przez kraje, które przyjmą zaproszenie.

Ale w Polsce wokół tej inicjatywy trwa spór polityczny.

Obóz prezydencki oraz Prawo i Sprawiedliwość wzywają rząd do znalezienia miliarda dolarów i wyrażenia zgody na wstąpienie Polski do wymyślonej przez Donalda Trumpa Rady Pokoju. Tymczasem zaproszenie zostało skierowane imiennie do prezydenta, a nie do Rzeczypospolitej Polskiej. W myśl polskiej konstytucji, na straży której stoi Prezydent, to Rada Ministrów realizuje politykę zagraniczną. Rząd nie przyjął uchwały, która mocowałaby prezydenta do przyjęcia zaproszenia prezydenta Trumpa, bo prezydent Nawrocki nie złożył takiego formalnego wniosku z odpowiednim uzasadnieniem i wskazaniem źródeł finansowania wynikających z zobowiązania do zasiadania w Radzie Pokoju.

Polska coraz wyraźniej patrzy na północ. Jaka jest dziś nasza rola w tej „nowej północy”?

Wymiar północny niewątpliwie rośnie na znaczeniu także w samej Polsce. Po wejściu Szwecji i Finlandii do NATO

Bałtyk stał się w istocie wewnętrznym akwenem Sojuszu. Ale mamy też flotę cieni, choć ją nazywam flotą złomu, bo to lepiej oddaje jej stan faktyczny - te rozpadające się tankowce to wielkie zagrożenie również ekologiczne. Są też naruszenia infrastruktury krytycznej, zakłócanie sygnałów GPS, naruszenia granic morskich i powietrznych oraz mapowanie podwodnej infrastruktury krytycznej przez rosyjskie okręty. Musimy ściśle współpracować, aby tym zagrożeniom stawić czoła.

A nowe wyzwania?

Nie tylko Rosja chciałaby rozbić europejską spójność i współpracę, ale to Rosjanie są najbardziej agresywni. Niestety, ich agentura ulokowana tu, w Europie, podsyca antyeuropejskie nastroje i wszelkie radykalizmy. Nie możemy się poddać tej „kognitywnej agresji” kraju, który źle życzy nam wszystkim - Europie. ©©

WARTO WIEDZIEĆ

Minister Radosław Sikorski. Od 12 grudnia 2023 Sejm X kadencji wybrał go na urząd ministra spraw zagranicznych w trzecim rządzie Donalda Tuska. Ur. 23 lutego 1963 w Bydgoszczy - polski polityk, dziennikarz i politolog. W listopadzie 2024 wystartował w prawyborach na reprezentanta Koalicji Obywatelskiej w wyborach prezydenckich. Przegrał w nich z Rafałem Trzaskowskim, uzyskując 25,25%. (wiki)

REKLAMA

0011465072

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

Zimowa lista zakupów: pellet, sól, piasek i raki

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Wymienili stare kopciuchy na ogrzewanie pelletem. Miało być tanio i wygodnie, a jak jest? „Żałuję, że dałem się nabrać na to ekologiczne szaleństwo”. Ci, którzy latem nie zrobili zapasów, mają problem.

- Najpierw straszili, że jak nie wymienisz kopciucha, to dostaniesz 5 tys. zł kary. Dałem się namówić i wymieniłem piec, korzystając z dofinansowania „Czyste powietrze”. Dotacja nie pokryła całej kwoty, więc wziąłem kredyt, który cały czas spłacam. Jak ja żałuję, że dałem się nabrać na całe to ekologiczne szaleństwo i zlikwidowałem stary piec na węgiel. Mam ekologiczny na pellet, ale nigdzie nie mogę kupić opału i te ceny... - skarży się pan Marian z Nowej Wsi Wielkiej pod Bydgoszczą.

Brak towaru, to jedno. Ale te ceny...?

- Ostatnio płaciliśmy 40 zł za worek pelletu i był reglamentowany - sprzedawali po 15 worków. Znajomy mówił, że u niego wydzielali po 10 za 43 zł. Rok temu pellet kosztował 1300 zł za tonę, na początku



Na początku sezonu tona pelletu kosztowała 1300 zł, a teraz to 2800 zł i więcej

tęgo sezonu 1600 zł, a teraz 2,8 tys. zł i więcej. Rozumiemy, że może brakować towaru, ale żeby ceny aż tak podskoczyły? Przecież to lichwa jest - uważa małżeństwo spod Torunia.

Pani Elżbieta z Tucholi wie, że wciąż są uczciwi sprzedawcy, którzy nie próbują wzbogacić się na chwilowych zawirowaniach z cenami pelletu: - Klienci powinni zapamiętać tych naciągaczy i jak ceny wrócą do normy, omijać ich szerokim łukiem. Towar na pewno leży w magazynach,

a to zwykły chwyt, jak zawsze, gdy jest większe zapotrzebowanie na jakiś produkt. Podobnie było z paliwem po wybuchu wojny u sąsiadów czy z cukrem w covidzie. Taki trik, najpierw wzbudzić panikę, że nie ma towaru, a za tydzień rzucić go na rynek o 100 procent drożej. Ludzie i tak kupią, bo przecież nie będą marzli.

Pelletu brakuje w całej Polsce. W ostatnich latach bardzo przybyło domów ogrzewanych tych ekologicznym i wygodnym paliwem. Według danych

Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków, w 2022 roku było ich w kraju 300 tysięcy. W 2025 roku liczbę domów z kotłem na paliwo stałe z podajnikiem wyliczono na 1,4 mln. To głównie kotły na pellet.

Tartaki mają mniej trocin

Obecna surowa i długa zima spowodowała poważny wzrost zapotrzebowania na paliwo w porównaniu do ubiegłych lat. Poza tym w zimie tartaki ograniczają produkcję, a to one

dostarczają surowca do produkcji pelletu. W efekcie producenci i dostawy nie mają co sprzedawać, a zapotrzebowanie jest ogromne. Problemy zaczynają się także w Niemczech i w Czechach.

Mamy więc taką sytuację: sklepy i magazyny opału świecą pustkami, a na pellet powstają już nawet listy kolejek. Ceny są kosmicznie, niektórzy mówią o lichwie. Co na to Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumenta? Na razie nie stwierdza zmiany cenowej na rynku pelletu. Jak informuje dziennikarz RMF FM Jakub Rybski, UOKiK dotychczas otrzymał jedynie pojedyncze sygnały dotyczące wysokich cen pelletu i według urzędu były one bardzo ogólne, ograniczały się głównie do stwierdzenia, że pellet jest drogi.

A czy rząd może podjąć specjalne kroki w sytuacji kolosalnych podwyżek cen opału?

Obecna surowa i długa zima spowodowała poważny wzrost zapotrzebowania na paliwo w porównaniu do ubiegłych lat.

„Gdyby UOKiK stwierdził zaburzenia na rynku pelletu, to wtedy, wspólnie z Rządową Agencją Rezerw Strategicznych (RARS), będzie podejmowana interwencja” - poinformował Miłosz Motyka, minister energii.

Są miejsca, gdzie brakuje soli

Brak pelletu nie jest jedynym, „zimowym” problemem, bo dochodzą do nas sygnały, że w sklepach brakuje też soli, chlorku magnezu i chlorku wapnia, a nawet piasku do sypania chodników.

Zaś jak świeże bułeczki, schodzą gumowe nakładki na buty i one też - chyba nikt nie jest zdziwiony! - podrożały, a np. w bydgoskim Decathlonie zostały już tylko rozmiary 44 i 45.

Takie ogłoszenie znaleźliśmy w Grupie Bydgoszczanie na Facebooku: „Oferuję raki na buty. Żaden łód nie jest im straszny. Cena: 40 zł”.

Pod nim pojawiło się mnóstwo komentarzy, jak m.in.: „Serio, 40 zł? Na Temu raki są za 14 zł, na Allegro za 20 zł. Ktoś tu chce chyba zrobić na zimie biznes życia”.

©©

Chcemy dla ptaków dobrze, a często je krzywdzimy. Dokarmiajmy z głową, nie rzucajmy im chleba, bo to odroczony wyrok śmierci

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Strażnicy Patrołu Eko ratują w Toruniu teraz ptaki, które cierpią z przejedzenia chlebem lub resztkami darowanymi im „od serca” przez mieszkańców. Dokarmiajmy z głową! - apelują.

- Ostatnio taką kaczkę krzyżówkę ratowaliśmy spod galerii handlowej Copernicus przy ul. Żółkiewskiego. Wezwano nas tutaj to chorego na pierwszy rzut oko ptaka. Okazało się, że kaczka była przejedzona chlebem i autentycznie cierpiała. Ulżyło jej dopiero, gdy zwróciła to, czy dokarmiali ją ludzie - relacjonuje jedną z lutowych interwencji Mariusz Kościuk z patrolu Eko Straży Miejskiej w Toruniu.

O dokarmianie ptactwa w Toruniu i okolicy z głową, odpowiedzialnie, apeluje teraz także Szkoła Leśna na Barbarce. I podpowiada konkretnie, czym warto, a czym absolutnie nie należy dokarmiać.

Dla ptaków zima to jeden z najtrudniejszych okresów w roku.

Zaczęliśmy dokarmiać, róbmy to regularnie!

Krótki dzień, niskie temperatury oraz śnieg i lód ograniczające dostęp do naturalnego pokarmu sprawiają, że wiele gatunków musi zużywać ogromne ilości energii, by po prostu przetrwać noc. I dlatego właśnie zimowe dokarmianie ptaków ma tak duże znaczenie - jednak tylko wtedy, gdy robimy to mądrze i odpowiedzialnie.

Kiedy dokarmiać ptaki? Dokarmianie zaczynamy wtedy, gdy pojawia się długotrwały mróz, ziemia jest zamrożona lub przykryta śniegiem, ptaki mają utrudniony dostęp do naturalnego pożywienia. Dokarmiając je cały rok zaburzamy ich rytm życia. Ptaki przyzwyczajone do stałej asysty człowieka przestają bać się ludzi, szukać samodzielnie pokarmu, a także odlatywać na zimę.

- Najważniejsza zasada brzmi: jeśli zaczynamy dokar-

Krótki dzień, niskie temperatury, śnieg i lód ograniczające dostęp do pokarmu. Dlatego zimowe dokarmianie ma duże znaczenie.



Zimą jesteśmy szczególnie wyczuleni na potrzeby ptaków w mieście

mianie, to róbmy to regularnie. Ptaki szybko przyzwyczajają się do miejsca karmienia i traktują je jako stałe źródło energii. Przerwanie dokarmiania w środku zimy może być dla nich groźne - wskazuje Szkoła Leśna na Barbarce.

Nasiona - tak! Pieczywo - nie!

Najlepszy dla ptactwa pokarm to taki, który jest naturalny, wysokokaloryczny i bezpieczny. Dobry wybór to na przykład nasiona słonecznika (czarne są najbardziej wartościowe) oraz ziarna zbóż

(pszenica, owies), a także niesolone orzechy i pestki.

Posłużą ptakom również przygotowane przez nas kule tłuszczowe oraz smalec (ważne jednak, by były bez soli i przypraw), a także jabłka. Te ostatnie szczególnie dobre są do dokarmiania kosów i kwiczołów.

Czego absolutnie nie należy ptakom podawać? Chleba i innego pieczywa, resztek z kuchni, produktów solonych i przyprawionych oraz spleśniałego jedzenia. Takie „dokarmianie” może ptactwu naprawdę poważnie zaszkodzić.

Chleb zawiera bardzo dużo soli, która zaburza gospodarkę wodną organizmu ptaków. Ponadto wytwarza w czasie trawienia kwas chlebowy, który u ptaków zakwasza układ pokarmowy oraz prowadzi do biegunk i innych schorzeń, na przykład kwasicy żołądka, uszkodzenia nerek, cukrzycy, odwodnienia lub szczególnie groźnego anielskiego skrzydła, o którym piszemy więcej w dalszej części artykułu. Chleb ponadto bardzo szybko chłonie wodę oraz pleśnieje.

Warto mieć także na uwadze to, że ptaki nie są w stanie

przyjmować dużych ilości pokarmów z uwagi na ich rozmiary, dlatego jeśli nasycą się chlebem, który jest dla nich szkodliwy, nie będą przyjmowały właściwych dla nich pokarmów. Ostatecznie prowadzi to do groźnych niedoborów i zaburzenia gospodarki substancji odżywczych w organizmie.

Ptaki potrzebują wody

Warto pamiętać jeszcze pamiętać o tym, że karmniki należy regularnie czyścić, a ustawić je w bezpiecznym miejscu - z dala od drapieżników. To oczywiście rada dla tych, którzy w taki sposób właśnie dokarmiają ptactwo.

Wreszcie - sprawa kluczowa, choć nie wszyscy zdają sobie z niej sprawę. Dostęp do wody (niezamrożonej!) jest zimą równie ważny jak pokarm.

- Wystawiajmy regularnie w trakcie mrozów miseczki z wodą dla ptaków, np. przy okazji wychodzenia z psem. To kosztuje nas niewiele wysiłku, a możemy w ten sposób uratować ptaki, którym grozi odwodnienie gdy woda zamrze - mówi Mariusz Kościuk z Patrolu Eko Straży Miejskiej w Toruniu.©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PROKURATURA

Mieszko R. jest niepoczytalny

Z opinii biegłych psychiatrów wynika, że Mieszko R., podejrzany o morderstwo na UW, jest niepoczytalny - poinformowała w poniedziałek warszawska Prokuratura Okręgowa. Wymaga on bezwzględniego pobytu i leczenia w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym - dodała. Prokuratura nie będzie kwestionować opinii biegłych, uzupełniać czy powoływać innej opinii. „Obecnie w sprawie trwa oczekiwanie na ewentualne wnioski stron postępowania, które po zapoznaniu się z opinią

będą mogły złożyć o jej uzupełnienie lub zasięgnięcie innej opinii” - podała prokuratura.

Mieszko R. nadal jest aresztowany i przebywa na oddziale psychiatrycznym przy areszcie. 22-letni student Wydziału Prawa UW Mieszko R. zaatakował na początku maja ub.r. siekierą 53-letnią portierkę uczelni. Kobieta nie przeżyła ataku - zmarła na miejscu. Na pomoc kobiecie ruszył 39-letni pracownik straży UW, któremu napastnik również zadał rany. Mężczyzna w stanie ciężkim trafił do szpitala.

POŻEGNANIE

Zmarł Edward Linde-Lubaszenko



FOT. ANDRZEJ BANASZ/PAP

Wybitny aktor i pedagog miał 86 lat. Zmarł w niedzielę, 8 lutego. O jego śmierci poinformowała rodzina. Linde-Lubaszenko od 1973 r. związany był z Teatrem Starym w Krakowie. Zagrał w ponad 70 filmach, ponad 110 przedstawieniach teatralnych i ponad 80 spektaklach Teatru Telewizji.

MAZOWIECKIE

Konfiskata papierosów bez akcyzy

Funkcjonariusze mazowieckiej Krajowej Administracji Skarbowej zlikwidowali nielegalną fabrykę papierosów. Skontrolowali dwa samochody dostawcze podczas przeładunku opakowań kartonowych do pizzy. Sprawdzili również posesję w pow. wołomińskim, z której wyjechał samochód. Łącznie za zabezpieczono ponad 2,2 mln

sztuk papierosów, blisko 7,6 tony tytoniu do palenia bez polskich znaków akcyzy oraz 150 kg suszu tytoniowego. Ich wartość rynkowa to ponad 10,2 mln zł.

Zatrzymano siedem osób: trzech obywateli Polski i czworo obywateli Ukrainy. Grozi im grzywna, więzienie albo obie te kary łącznie.

ŚWIADCZENIA

143 tysiące funkcjonariuszy Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Ochrony Państwa i Straży Granicznej otrzymało świadczenia mieszkaniowe na łączną kwotę blisko 930 mln zł. Wprowadzenie świadczenia mieszkaniowego dla służb do 1800 zł miesięcznie jest realizacją kluczowego postulatu resortu - poprawy warunków pracy oraz wzrostu prestiżu służby w formacjach podległych MSWiA.

”

W 2025 roku wykryto ponad 376 tysięcy fikcyjnych faktur, czyli o 30 procent więcej niż w 2024 roku

Zbigniew Stawicki, wiceminister finansów i wiceszef KAS

Szef MON zapowiedział budowę rezerw wojskowych

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział zmiany w działaniu rezerw wojskowych - powstać ma tzw. rezerwa wysokiej gotowości, która razem z armią zawodową i WOT ma utworzyć wojsko liczące 500 tys. żołnierzy.

Zmiany w systemie rezerw osobowych Wojska Polskiego zapowiedział w poniedziałek szef MON, który poinformował, że od 7 marca ruszy tegoroczna edycja szkoleń dla cywilów „wGotowości”, której pilotaż odbył się na jesieni ub.r.

Oprócz szkoleń dla cywilów na ten rok planowany jest rozwój rezerw osobowych wojska i zmiany w systemie ich funkcjonowania. Jak mówił Kosiniak-Kamysz, wiąże się to m.in. z nieuchronnymi zmianami demograficznymi, przez które z roku na rok wojsko będzie mogło liczyć na coraz mniejszą liczbę rekrutów.

Demografia wymusza zmiany

Kosiniak-Kamysz przedstawił m.in. koncepcję stworzenia tzw. rezerwy wysokiej gotowości - czyli przeszkolonych rezerwistów, regularnie biorących udział w ćwiczeniach. Łącznie z wojskiem zawodowym, WOT i pozostałymi formami służby wojskowej ma to dać 500 tys.



FOT. ALBERT ZAWADA/PAP

Kosiniak-Kamysz: Od 7 marca ruszy tegoroczna edycja szkoleń dla cywilów „wGotowości”

żołnierzy gotowych do szybkiej mobilizacji.

Dobrowolne bycie rezerwistą wysokiej gotowości ma wiązać się - jak zapowiedział szef MON - z różnego rodzaju benefitami, takimi jak wynagrodzenia za ćwiczenia czy dostęp do różnego rodzaju kursów czy szkoleń. Rezerwiści mają mieć także dużą dozę swobody w wyborze terminów ćwiczeń oraz jednostki, w której będą służyli.

Jak podkreślił wicepremier, służba w rezerwie ma być atrakcyjna i „nie niszczyć wyobrażenia o wojsku”. Zaangażować mogą się - zaznaczył - na rów-

nych prawach zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

Jak mają wyglądać rezerwy

Na poniedziałkowej konferencji szef Sztabu Generalnego WP gen. Wiesław Kukuła tłumaczył, jak mają wyglądać tzw. rezerwy wysokiej oraz stałej gotowości. Dobrowolni rezerwiści z obu tych grup powiązani będą na stałe z danymi jednostkami wojskowymi.

Jak wskazał, jednostki wojskowe zostały podzielone na tzw. tery, czyli stopnie gotowości. Jednostki pierwszego

tieru to - jak mówił gen. Kukuła - najlepsze jednostki Wojska Polskiego, które muszą być gotowe w ciągu 5-7 dni od mobilizacji. W tych jednostkach służyć będą - poza żołnierzami zawodowymi - przede wszystkim rezerwiści wysokiej gotowości, którzy m.in. będą raz w roku sprawdzani pod względem gotowości do szybkiego stawienia się w jednostce na wezwanie.

Jednostki drugiego i trzeciego tieru to te, które w razie kryzysu będą miały więcej czasu na przygotowanie do walki; z nimi związani będą w dużej mierze rezerwiści tzw. stałej gotowości.

Gen. Kukuła podkreślił też, że szkolenia będą profilowane pod żołnierzy rezerwistów; każdy rezerwista będzie miał obowiązek odbyć min. 8 dni szkolenia w roku, będzie podlegał też tzw. mobilization day check, czyli sprawdzeniu, czy w razie wezwania rzeczywiście w szybkim tempie stawi się z wymagającym wyposażeniem w jednostce. Za udział w ćwiczeniach i pozostawanie w gotowości przewidziane mają być wynagrodzenia.

Szkoły podchorążych rezerwy

W planach jest też stworzenie tzw. szkół podchorążych rezerwy - tak, by osoby niezwiązane zawodowo z wojskiem mogły zdobyć przeszkolenie pozwalające na uzyskanie stopnia oficerskiego - podporucznika rezerwy. PAP

InPost zdobywa wsparcie giganta. Szykuje się ostra walka konkurencyjna w wielu krajach

Marek Knitter
Warszawa

Grupa InPost, lider rozwiązań logistycznych dla branży e-commerce w Europie, poinformowała o zawarciu przez konsorcjum porozumienia dotyczącego zakupu wszystkich akcji po 15,6 euro za akcję.

Łączna wycena wszystkich wyemitowanych i znajdujących się w obrocie akcji InPost wynosi 7,8 mld euro (ponad 32,8 mld

zł). Zakończenie transakcji planowane jest na drugą połowę 2026 roku.

Główna siedziba operacyjna spółki oraz kluczowa kadra zarządzająca pozostaną w Polsce, a członkowie konsorcjum będą aktywnie wspierać dalszy rozwój InPost. Oznacza to także, że kontrolę nad spółką przejmą Amerykanie (Advent i FedEx), a Rafał Brzóska nadal będzie aktywnym inwestorem przez A&R Investments Ltd. FedEx posiada w Polsce ponad 40 od-

działów. W ramach rozwoju sieci dostaw oferuje dostęp do ponad 16 tysięcy punktów nadania i odbioru w całym kraju. Firma nie posiada jednak swoich maszyn paczkowych. Z kolei w kontekście globalnym FedEx obsługuje aż 3 mln klientów korporacyjnych i 225 mln odbiorców. Połączenie tej działalności z siecią maszyn paczkowych należących do InPostu z punktu widzenia biznesowego jest bardzo dobrym pomysłem.

Połączenie działalności FedEx i InPostu spowoduje, że zaostreży się konkurencja w takich krajach, jak Wielka Brytania, Włochy czy Francja. To nie powinno wpłynąć na wzrost kosztów wysyłanych paczek przez klientów, a wręcz przeciwnie. Z kolei w Polsce klienci InPostu nie powinni odczuć większych zmian w cenniku, ale na pewno zwiększą się możliwości wysyłania i dostarczania przesyłek dla obecnych klientów FedEx. PAP

Portugalczycy wybrali nowego prezydenta. To Antonio Jose Seguro

Oprac. Anna Nagel
Portugalia

Socjalista Antonio Jose Seguro wygrał w niedzielę II turę wyborów prezydenckich w Portugalii - wynika z danych państwowej komisji wyborczej z ponad 99 proc. lokali wyborczych.

Seguro poparło 66,8 proc. uczestników niedzielnych wyborów. Jego rywal, lider populistyczno-prawicowej partii Chega, Andre Ventura, otrzymał 33,18 proc. głosów. W II turze wyborów Seguro otrzymał największe poparcie w historii organizowanych we współczesnej Portugalii wyborów prezydenckich. Poparło go 3,45 mln obywateli uczestniczących w głosowaniu. Frekwencja wyniosła 50,1 proc.



W II turze wyborów Seguro poparło 3,45 mln obywateli uczestniczących w głosowaniu. Frekwencja – 50,1 proc.

Podczas pierwszego przemówienia do Portugalczyków, ogłoszonego w niedzielę przed północą, prezydent elekt zapewnił, że będzie „służył narodowi z takim samym zaangażowaniem, jak jego poprzednicy, ale we własnym stylu”.

– Będę zadawał trudne pytania i wymagał odpowiedzi, których nasz kraj potrzebuje. Przejrzystości i etyki się nie negocjuje – podkreślił Seguro deklarując, że będzie wymagającym partnerem dla centroprawicowego rządu premiera Luisa Montenegro.

Dodał, że nie zamierza jednak podejmować działań służących osłabieniu rządu Montenegro lub przyczyniać się do przedterminowych wyborów parlamentarnych.

PAP

FSB: To Ukraina zorganizowała zamach, polski wywiad pomógł

Grzegorz Kuczyński
Rosja

Federalna Służba Bezpieczeństwa ogłosiła, że podejrzani o zamach na zastępcę szefa GRU przyznali się do winy. Według rosyjskich służb specjalnych zabójstwo generała zleciła Służba Bezpieczeństwa Ukrainy, a pomogły jej „polskie specsłużby”.

Zatrzymani w sprawie zamachu w Moskwie na generała Władimira Aleksiejewa Lubomir Korba i Wiktor Wasin przyznali się do winy, ogłosiło Centrum Informacyjne FSB.

Według wersji rosyjskich służb specjalnych, Korba i Wasin działali na zlecenie SBU, a w rekrutacji bezpośredniego sprawcy przestępstwa – Lubomira Korby – uczestniczyły służby specjalne Polski, wykorzystując jego syna, mieszkającego w Polsce i mającego obywatelstwo RP. FSB przekazała nagranie wideo, na którym Korba przyznaje się do winy.

Według FSB Lubomir Korba został zwerbowany w Tarnopolu na zachodzie Ukrainy w sierpniu 2025 roku, przeszedł szkolenie strzeleckie na poligonie w Kijowie i został przerzuty do Rosji „trasą: Kijów – Kiszyniów – Tbilisi – Moskwa”. Za zabójstwo generała Aleksiejewa, jak podało w oświadczeniu Centrum Informacyjne FSB, ukraińskie służby specjalne obiecały 30 tysięcy dolarów.



Rzekomego zamachowca zatrzymano w Dubaju i przewieziono do Moskwy

W Moskwie, według wersji FSB, Korba śledził wysokich rangą wojskowych. W zeznaniach, w których przyznał się do winy, jak podała FSB, Korba poinformował, że w grudniu 2025 roku otrzymał polecenie zabicia Aleksiejewa. Z kryjówki w obwodzie moskiewskim zabrał pistolet z tłumikiem i amunicją, a także elektroniczny klucz do wejścia do budynku, w którym mieszkał Aleksiejew. Klucz dostarczyła Zinaida Serebrickaja. Mieszkała ona w tym samym bloku co generał i, jak wcześniej ogłosiła FSB, „wyjechała

na Ukrainę”. Sam Korba po zamachu miał polecieć do Dubaju, tam został zatrzymany w weekend.

Z kolei Wiktor Wasin, jak poinformowała FSB, wynajął mieszkanie, w którym mieszkał Korba, kiedy przygotowywał zamach, a także zapewnił

Za zabójstwo generała Aleksiejewa, jak podała w oświadczeniu FSB, ukraińskie służby specjalne obiecały 30 tysięcy dolarów

mu bilety komunikacji miejskiej.

Zamach na wiceszefa GRU Władimira Aleksiejewa został przeprowadzony w piątek, 6 lutego, rano. Generał został kilkakrotnie postrzelony na klatce schodowej swojego domu przy Wołokołamskiej Szosie w Moskwie. Trafił do szpitala w stanie krytycznym, ale po operacji odzyskał przytomność.

Strona rosyjska niemal natychmiast oskarżyła o zamach Ukrainę. Ukraiński minister spraw zagranicznych Andrij Sybiha odrzucił te zarzuty.

Izrael zaatakuje Iran, nie czekając na USA?

Grzegorz Kuczyński
Izrael

Izrael ostrzegł Stany Zjednoczone, że jest gotowy samodzielnie zaatakować obiekty irańskiego programu rakietowego, ponieważ stanowi on dla Tel Awiwu „egzystencjalne zagrożenie”.

– Powiedzieliśmy Amerykanom, że uderzymy samodzielnie, jeśli Iran przekroczy wyznaczoną przez nas czerwoną linię w sprawie rakiet balistycznych – powiedział jeden z rozmówców „The Jerusalem Post”.

Podczas ostatnich spotkań z amerykańskimi kolegami izraelscy wojskowi przedstawili również kilka planów zniszczenia obiektów produkujących rakietę w Iranie. Jeden z izraelskich wojskowych scharakteryzował obecną sytuację jako „hi-

storyczną okazję” do zadania znaczącego ciosu infrastrukturze rakietowej Iranu i zneutralizowania aktywnych zagrożeń dla Izraela i sąsiednich państw.

Jednocześnie przedstawiciele Izraela wyrazili obawy, że w przypadku ataku Stany Zjednoczone mogą zadać Iranowi jedynie ograniczone ciosy, które nie wyeliminują głównego zagrożenia. – Istnieją obawy, że Waszyngton może wybrać kilka celów, ogłosić sukces i pozostawić Izraelowi radzenie sobie z konsekwencjami – wyjaśnił jeden z izraelskich wojskowych.

Oczekuje się, że 11 lutego premier Izraela Benjamin Netanjahu spotka się z prezydentem USA Donaldem Trumpem w Stanach Zjednoczonych, aby omówić ostatnie rozmowy Waszyngtonu z Iranem w sprawie porozumienia jądrowego.

Potężne burze w Andaluzji. Wszędzie ogromne powodzie i zniszczenia. Trwa ewakuacja

Kazimierz Sikorski
Andaluzja

Andaluzja zmagą się z potężnymi ulewami i rosnącym zagrożeniem powodzi. Tyśiące osób ewakuowanych, rzeki wylewają, władze robią wszystko, aby zapobiec katastrofie.

Potężne deszcze i wichury, przyniesione przez cyklon Marta, doprowadziły do masowych ewakuacji, ogromnych zniszczeń i utrudnień w transporcie. Szkody szacuje się już na miliardy euro.

Władze Andaluzji i rząd centralny zmobilizowały wszelkie siły, aby zapobiec najgorszemu scenariuszowi. Kilkanaście tysięcy osób musiało opuścić domy w różnych prowincjach: Kadyksie, Kordobie, Jaén, Maladze, Granadzie i Sewilli.



W wielu miejscach trwa ewakuacja

W niektórych rejonach ratownicy poszukują potencjalnych ofiar pod gruzami. Poziom rzeki Gwadalkiwir osiągnął poziom krytyczny, a w Kordobie, gdzie poziom wód sięgnął sześciu metrów, władze kazały zamknąć most Puente Romano

i ewakuować mieszkańców z nisko położonych rejonów.

W Sewilli i okolicznych gminach sytuacja jest trudna. Odwołano imprezy masowe, w tym mecze piłki nożnej. W Éjcie i innych nadbrzeżnych miejscowościach trwa ewakuacja, płyną ostrzeżenia przed nowymi powodziami. Ewakuowano też całe miasto Grazalema z powodu ryzyka zapadnięcia się podziemnych warstw wodonośnych. Miejscowi mówią, że przypomina to koniec świata. W Ubrique powódź dotknęła historyczne centrum, a w Rondzie i okolicach Malagi mieszkańcy obawiają się przerwania tam.

Jaén i Granada zgłosiły zawalenia murów, przerwy w dostawie wody, uszkodzenia dróg i mostów. W niektórych rejonach ratownicy nadal ewakuują mieszkańców, a wojsko i straż cywilna koordynują działania ra-

tunkowe. Same szkody na drogach szacuje się na setki milionów euro, a organizacje rolnicze już informują o stratach sięgających miliardów. Do regionu wysłano dziesięć tysięcy ratowników; rozpatruje się spuszczeniu wody z 33 zbiorników, aby zapobiec dalszym powodziom.

Wspominając minione lata, mieszkańcy Andaluzji porównują obecną sytuację do katastrofalnej powodzi z 2010 roku, gdy woda spowodował ogromne szkody w infrastrukturze i rolnictwie.

W ostatnich tygodniach region zmagął się już ze skutkami innych burz, co pogorszyło sytuację. Wzrost liczby klęsk żywiołowych w Andaluzji staje się coraz częstszy, a wielu mówi o potrzebie długoterminowych działań w celu ochrony przed powodziami i modernizacji infrastruktury.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,55

EURO
1 EUR

4,21

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,59

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,83

JEN
100 JPY

2,26

DANE WG NBP Z DNIA 09.02.2026, G. 12:00

PRACA TRUDNY POCZĄTEK ROKU NA RYNKU PRACY

Rekordowy wzrost liczby CV

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskappress.pl

O 30 procent wzrosła liczba aplikacji wysyłanych przez kandydatów do pracy na portalach justjoin.it oraz rocketjobs.pl.

- Ta skala pokazuje, jak trudny stał się rynek pracy. Mamy więcej kandydatów, rosnącą konkurencję i procesy rekrutacyjne, które są dłuższe i coraz bardziej wymagające - mówi Piotr Nowosielski, prezes portali. Z kolei na portalu Pracuj.pl w ubiegłym roku liczba wysyłanych aplikacji wzrosła o 5% rok do roku, a w ciągu dwóch lat aż o 20%.

Rekordowa aktywność kandydatów na polskim rynku pracy - portale odnotowały znaczący wzrost liczby wysyłanych CV

Rekordowa aktywność kandydatów szukających pracy na portalach Justjoin.it oraz Rocketjobs.pl może świadczyć o większej presji na rynku pracy. Początek roku tradycyjnie już czasem, gdy pracownicy rozglądają się za inną pracą i częściej wysyłają CV. Na ten naturalny trend w tym roku nakłada się trudniejsza sytuacja rynkowa. Stopa bezrobocia rejestrowanego na koniec grudnia 2025 roku wyniosła 5,7 proc., co oznacza najwyższy poziom od kilku lat i kontynuację wzrostu obserwowanego od połowy roku. Jeszcze w maju 2025 r. wskaźnik ten wynosił 5,0 proc., a w kolejnych miesiącach systematycznie rósł, osiągając poziom 5,6-5,7 proc. jesienią i zimą.

- To nie jest jednorazowe wahnięcie, lecz wyraźny trend wzrostowy, choć nadal mówimy o relatywnie niskim bezrobociu w ujęciu historycznym. Rynek pracy schładza się przede wszystkim przez ograniczenie nowych rekrutacji, a nie masowe zwolnienia. Firmy zamrażają etaty, wydłużają procesy decyzyjne i ostrożniej podchodzą do roz-



Portale z pracą w styczniu 2026 roku odnotowały znaczący wzrost liczby CV

budowy zespołów - mówi Karolina Serwańska, dyrektor ds. HR w S&A HR Group.

W obecnych realiach rynku pracodawcy kandydaci muszą wykonać znacznie większy wysiłek, by przebić się przez konkurencję. Skutkuje to większą liczbą wysyłanych aplikacji na osobę. Najtrudniejszą sytuację mają osoby wchodzące na rynek, którym dedykowana jest najmniejsza liczba ofert. Dlatego aplikujący muszą wykazać się najwyższą determinacją i dużą aktywnością na portalach.

- Styczeń 2026 roku przyniósł nam historyczny rekord. Odnotowaliśmy aż o 1/3 więcej aplikacji niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Ta skala pokazuje, jak trudny stał się rynek pracy. Mamy więcej kandydatów, rosnącą konkurencję i procesy rekrutacyjne, które są dłuższe i coraz bardziej wymagające. Kandydaci muszą aplikować częściej, by zwiększyć swoje szanse. Wszystko wskazuje na to, że czeka nas rok intensywniejszej aktywności, wymuszonej trudniejszymi warunkami

na rynku pracy - mówi Piotr Nowosielski, prezes portali pracy Justjoin.it i Rocketjobs.pl.

Największą liczbę CV na ofertę odnotowano w kategoriach: design, następnie media i marketing, turystyka oraz HR

Na portalu Rocketjobs.pl dedykowanemu segmentowi white collar największą liczbę CV na ofertę odnotowano w kategoriach: design, następnie media i marketing, turystyka oraz HR. Te branże charakteryzują się najwyższą konkurencją wśród kandydatów. Zdaniem przedstawicieli portalu tak wysoka liczba CV w kategorii design może być spowodowana tym, że coraz więcej osób rozwija umiejętności w projektowaniu i aplikuje na stanowiska designerskie, nawet z ograniczonym doświadczeniem. Z kolei za wysoką konkurencyjnością w marketingu i mediach może stać postępująca automatyzacja i wpływ sztucznej inteligencji.

- W obszarze marketingu firmy coraz częściej wspierają rutynowe działania narzędziami AI i automatyzują wiele procesów, przez co popyt jest mniejszy, a konkurencja na jedno stanowisko większa. Sektor medialny dodatkowo przechodzi restrukturyzację - spadające przychody reklamowe i konsolidacje prowadzą do likwidacji stanowisk w newsroomach i produkcji medialnej - mówi Paulina Świątkiewicz, HR Business Partner w rocketjobs.pl i justjoin.it.

W segmencie IT najwyższą konkurencję zauważono w kategoriach UX, JavaScript, PHP, Testing oraz .NET

Z kolei na platformie Justjoin.it, dedykowanej branży technologicznej, najwyższą konkurencję odnotowano w popularnych kategoriach UX, JavaScript, PHP, Testing oraz .NET. Z kolei najmniejsza konkurencja panuje w niszowych specjalizacjach: Scala,

ERP oraz Architecture - tu specjaliści mają największe szanse na szybkie znalezienie zatrudnienia.

Dla pracodawców wzrost liczby CV to z jednej strony komfort większego wyboru, z drugiej wyzwanie związane z efektywnym przetwarzaniem rosnącej liczby zgłoszeń. Firmy będą coraz częściej sięgać po narzędzia automatyzacji i sztucznej inteligencji w procesach rekrutacyjnych, co dodatkowo podniesie poprzeczkę dla kandydatów - ich aplikacje muszą być nie tylko atrakcyjne dla rekruterów, ale również zoptymalizowane pod kątem systemów ATS.

Na Pracuj.pl liczba aplikacji wzrosła o 5% rok do roku, a w ciągu dwóch lat aż o 20%

Portal Pracuj.pl również dokonał podsumowania. Przyjrzał się całemu rokowi 2025. W serwisie opublikowano ponad 762 tysięcy ofert pracy. Ta firma także zaobserwowała wzrost wysyłanych CV - liczba aplikacji wzrosła o 5% rok

do roku, a w ciągu dwóch lat aż o 20%.

Na Pracuj.pl w ub. roku oferty pracy skierowane do sprzedawców stanowiły 19% wszystkich ogłoszeń opublikowanych na tym portalu. Wśród najczęściej pojawiających się stanowisk tej kategorii można wymienić m.in. menedżerów i specjalistów ds. sprzedaży, ekspertów ds. produktu, doradców klientów czy przedstawicieli handlowych.

Na drugim miejscu, z udziałem na poziomie 17%, uplasowała się praca fizyczna. Wynik ten pozostał na identycznym poziomie jak w roku 2024, co świadczy o niezachwianym i ciągle wysokim zapotrzebowaniu na pracowników fizycznych (m.in. produkcyjnych czy budowlanych).

W 2025 roku ogłoszenia IT stanowiły 10% wszystkich publikowanych ofert na tym portalu, wobec 9% rok wcześniej. Te dane mogą wskazywać na selektywny wzrost i stopniowe odmrażanie inwestycji w kompetencje technologiczne. ©

PRAWO I PODATKI ABSURD JUŻ SIĘ ZACZAŁ

Zdmuchiwanie piany zamiast zmian

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Deklaracje deregulacji, cyfryzacji i „uszczelniania” systemu podatkowego zderzają się - zdaniem prof. Witolda Modzelewskiego - z praktyką, która niewiele zmienia w codziennym funkcjonowaniu podatników. W rozmowie ze Strefą Biznesu ekspert wskazuje na powierzchowność działań deregulacyjnych, systemowe źródła nadmiarowych obowiązków, kontrowersje wokół Krajowego Systemu e-Faktur oraz brak spójnej i profesjonalnej polityki fiskalnej państwa.

Strefa Biznesu: Inicjatywa Sprawdzamy podała, że 128 postulatów deregulacyjnych weszło w życie oraz że aktualnie 28 postulatów jest w parlamencie. Jak pan to ocenia? Czy któreś z wprowadzonych zmian są na tyle ważne, że świadczą o sensowności całego przedsięwzięcia?

prof. Witold Modzelewski: W niektórych deregulacjach się specjalizuję, a w niektórych trudno mi ocenić stan rzeczy. W tej części, w której śledzę te wszystkie zmiany, których rozumiem treść, czyli w dziedzinie szeroko pojętej problematyki daninowej, deregulacja jest wyjątkowo płytka: tym, co charakteryzuje to prawo, zwłaszcza w tej części, gdzie ono jest wynikiem harmonizacji prawa polskiego z prawem unijnym, jest nakładanie niemożliwych do uzasadnienia w jakikolwiek sposób obowiązków, które nakłada się zwłaszcza na podmioty gospodarcze. Przekracza to wszelkie granice, których nikt nie jest w stanie sprawdzić i ich wykonać. Mamy tu asymetrię: ogromną ilość dręczących obowiązków; wszystkie są jakoby uzasadniane interesem publicznym, ale z tego, co wiemy, nikt nie korzysta z ich wykonania. Tę wiedzę nie sposób racjonalnie zinterpretować. Sukcesem jest to, że część absurdów została zlikwidowana. Natomiast nie dotyka się istoty zagadnienia. Można metaforycznie powiedzieć: zdmuchniemy część piany, czyli rzeczy zbędnych, których prawdopodobnie obywatele w większości nie wykonują. Natomiast jakość rządzenia w wyniku usunięcia tychże rzeczy zbędnych - poza poprawieniem komfortu - niczego nie zmienia, ponieważ i tak te zniesione obowiązki nie mają żadnego znaczenia. Jedyną korzyścią jest to, że nie wykonujemy ich legalnie. Natomiast z drugiej

strony trzeba dodać, że to, co się zacznie 1 lutego br., jest tak niewyobrażalną ilością zbędnych obowiązków, które w dwójnasób znoszą obywatelom korzyść w postaci likwidacji rzeczy zbędnych.

Do KSeF-u jeszcze przejdziemy. Pozostaniemy chwilę przy deregulacji Rafała Brzozki. Jeżeli pan uważa, że pewne rzeczy zostały usunięte i dobrze, ale są to rzeczy powierzchowne, to może oni potrzebują więcej czasu, by dokopać się do rzeczy ważniejszych. Czy jest to w ogóle możliwe? Czy ktoś im na to pozwoli?

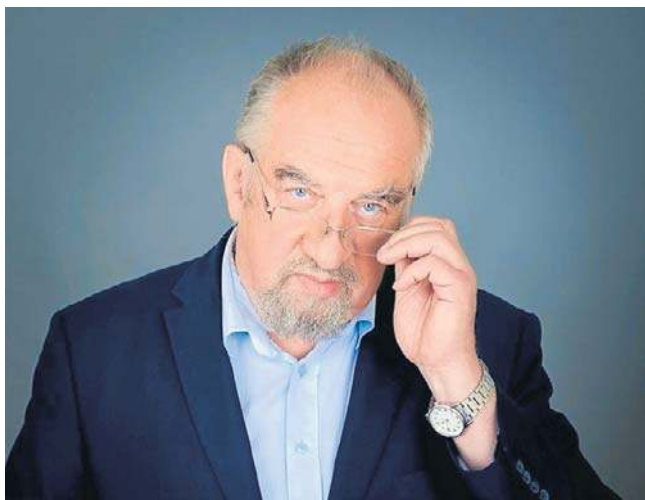
To jest bardzo ważne pytanie. Dlaczego? Bo geneza tego zaśmiecania prawa zbędnymi obowiązkami jest, niestety, mało ciekawa, gdyż wiąże się to z cichym lobbieniem. Obowiązki są nakładane po to, żeby ktoś zarobił na ich wykonaniu na koszt obywatela. Czyli zmusza się obywatela do wydawania pieniędzy na rzeczy zbędne. Najlepszym przykładem są te wszystkie JPK-i, czyli jednolite pliki kontrolne, które wprowadzono dla najważniejszego podatku, twierdząc, że uszczelnia podatek od towarów i usług; obowiązek przesyłania ewidencji jakby miał tu jakiegokolwiek znaczenie, a zwroty tego podatku wzrosły o 100 mld zł - ze 113 mld na 219 mld zł w latach 2021-2023, a od 2024 roku już utajnia się te kwoty zwrotu, bo są prawdopodobnie na tym samym poziomie. Za wprowadzeniem zbędnych obowiązków kryją się interesariusze, którzy mają świetne relacje z władzą i potrafią obronić swoje „przyczółki prawne” dzięki czemu zarabiają pieniądze. Ja tu nic oryginalnego nie mówię. Na tym polega funkcjonowanie nie tylko Unii Europejskiej, ale także większości państw, bo nastąpiła atrofia władzy działającej w interesie publicznym. Władza działa na korzyść lobbystów.

Jak pan ocenia z kolei działania rządu dotyczące deregulacji? Przyjęto kilka pakietów deregulacyjnych. Czy to jedynie działania na użytek opinii publicznej, które na dobrą sprawę nic nie wnoszą?

Niestety, nie nastąpiła zmiana jakościowa: ilościowa tak, jakościowa nie.

A na poziomie UE? W 2025 roku Unia Europejska przyjęła kilka dyrektyw o charakterze deregulacyjnym, głównie w ramach pakietu omnibus. Były też uproszczenia w pakiecie mobilności.

To opowieść z tej samej bajki.



FOT. WITOLD MODZELEWSKI

Chodzi o to, żeby cały czas terroryzować obywateli jakąś niewyobrażalną ilością nakazów, żeby cały czas obywatel był niepewny, bał się, że może naruszyć jakiś kolejny przepis, mówi prof. Witold Modzelewski

Jeżeli nam tak słabo idzie z deregulacją i w kraju, i w Unii, mamy pływanię po powierzchni bez głębszych zmian, to z jakimi konsekwencjami musimy się liczyć? Czy da się w ogóle zauważalnie zredukować biurokrację?

Istotą rządzenia na tzw. Zachodzie: Unia Europejska jest tworem nie polskim, tylko tworem starej Europy, jest zasypywanie obywatela niewyobrażalną ilością nakazów i zakazów, mimo że wiadomo, że nie tylko nie zna adresat tych przepisów, ale nawet ich autor. Ale to nie ma żadnego znaczenia. Chodzi o to, żeby cały czas terroryzować obywateli jakąś niewyobrażalną ilością nakazów, żeby cały czas obywatel był niepewny, bał się, że może naruszyć jakiś kolejny przepis. Tego jednak nikt nie sprawdza. Sprawdzanie stanowi marginalny procent zdarzeń, które są regulowane, bo tego nawet sprawdzić się nie da. Unia Europejska pod tym względem, a my teraz też jesteśmy już dzieckiem Unii Europejskiej, rządzi w ten sam sposób. Nie wiem, czy pani wie - jesteśmy z różnych pokoleń, więc gdy zaczęła się okupacja niemiecka Kongresówki w roku 1915 do 1918, wtedy wszyscy byli przerażeni tym, że dzień w dzień są wydawane jakieś absurdalne, niezrozumiałe dla nikogo, niewykonywalne obowiązki, czyli to już było. Byliśmy wtedy częścią „Zachodu” (okupacja niemiecka, częściowo austriacka). Wszystkie akcje deregulacyjne obiektywnie nie mają większego znaczenia. Większości nakazów nikt nie przestrzega, bo się ich nie da przestrzegać. Nie jestem ideologiem Unii Europejskiej. Jestem empirystą.

To przejdźmy jeszcze do Krajowego Systemu e-Faktur.

Tak, jak pan wspominał, obowiązkowe stosowanie KSeF-u rozpoczęło się 1 lutego. Od pierwszego dnia dla dużych przedsiębiorców, a od 1 kwietnia 2026 dla pozostałych podatników. W poprzedniej naszej rozmowie powiedział pan, że KSeF jest „absurdalny z samej istoty i zbędny”. Czy patrząc na to, co dzieje się wokół KSeF-u, nadal pan tak uważa?

To, co się dzieje, całkowicie to potwierdza. Do niedawna mało kto się tym interesował: podatnicy byli przekonani, że tego nie będzie, ale ten absurd zaczął się już w niedzielę. Wystawianie faktur władzy, a nie kontrahentom jest w istocie rzeczy absurdem. Pomysł jest wręcz surrealistyczny i nie da się go poprawić. Wszystkie obowiązki, które nałożono na podatników, one są niewykonalne. Do końca tego tygodnia 4,5 tys. dostawców powinno zacząć milionom konsumentów wystawiać faktury, których nigdy nie zobaczą. Z każdym konsumentem, czyli milionami odbiorców gazu, prądu należało uzgodnić „sposób udostępnienia” tej nowej faktury. Tego nie uzgodniono. To ostatni akord Polskiego Ładu z 2023 r., który pogryźł politycznie ówczesną władzę. Nie wiem, czy oni mają tego świadomość, że może to dotyczyć również obecnej większości.

Chyba nie do końca. Już nie mówiąc o tym, że to się kłóci z deregulacją.

Na pewno.

Rząd tłumaczy, że KSeF wdrażany jest głównie w celu uszczelnienia VAT i zwiększenia efektywności administracji skarbowej poprzez centralizację obiegu faktur elektronicznych.

W jaki sposób to „uszczelnienie” VAT? Przecież faktura fałszywa niczym nie różni się zewnętrźnie od prawdziwej.

Nie mam pojęcia. Trudno to zrozumieć.

Niech mi ktoś udowodni, w jaki sposób przesyłanie do władzy faktur uszczelnia ten podatek, kiedy 95 proc. faktur jest fakturami wystawianymi rzetelnie, natomiast te 5 proc., o które chodzi, zniknie w morzu tryliardów zbędnych informacji. Czyli im władza ma więcej informacji, tym rzadziej jest w stanie dostrzec istotne działania fałszerzy. Władza ma się skoncentrować na oszustach, a nie dręczeniu zwykłych obywateli. Cały ten pomysł polega na tym, żeby dręczyć zwykłych, uczciwych obywateli zbędnymi obowiązkami i nie mieć czasu na zajmowanie się tymi, którzy „biznesowo” wydają VAT.

Chcę jeszcze zapytać o składkę zdrowotną. Od 2026 r. przedsiębiorcy zapłacą wyższą minimalną składkę zdrowotną. To przykład obciążenia, które rośnie automatycznie, bez potrzeby uchwalania nowych przepisów. Innym przykładem jest podatek od nieruchomości. Stawki waloryzowane są corocznie o wskaźnik inflacji. Czy taka częsta waloryzacja jest konieczna?

To, że się daniny publiczne waloryzuje o wskaźnik inflacji, to akurat jest dobre. Nic mądrzejszego na świecie nie wymyślono. Jeżeli stawki są kwotowe, to trzeba je waloryzować. Pytanie, czy ukrywać ten wzrost opodatkowania poprzez wyższą waloryzację niż rzeczywista inflacja, czy też doprowadzać do obniżenia opodatkowania? Tu akurat uważam, że to należy do rutyny rządzenia.

A to, że nie zmieniają się stawki VAT, progi podatkowe też jest w porządku?

Progi podatkowe to inny problem. Stawki VAT są procentowe. A poza tym mamy stawki o charakterze epizodycznym (od 2011 r.). Nie są waloryzowane progi podatkowe oraz stawki akcyzy, bo akcyza w większości jest kwotowa. Jest ścieżka podwyżek stawek akcyzy. Podatki to naprawdę ogromna dziedzina wiedzy. Ona jest, niestety, oddana od co najmniej już ośmiu lat w ręce tzw. ludzi z rynku. To znaczy takich ludzi, którzy zajmowali się optymalizacją podatkową, a potem zaczęto z nich robić urzędników. Można się nauczyć świetnie unikania opodatkowania, natomiast wiedza

o zarządzaniu podatkami, daninami publicznymi z perspektywy interesu publicznego jest czymś zupełnie odwrotnym. Tę wiedzę powinno przechowywać państwo, a jeżeli tego nie robi, to mamy taki efekt: tysiąc niekonsekwentnych, lobystycznych obowiązków, absurdalnych nowych akcji, nieudanych, bo wiadomo, że akcja z KSeF zakończy się klęską. Czy ktoś ogłosi, że zakończyła się sukcesem, to znaczy, że ziniwilowano społeczeństwo w sposób zagrażający naszej prywatności. A gdy to się skończy klęską, to wszyscy zadadzą pytanie: po co to robiliśmy? Mamy kłopot od co najmniej pięciu lat z polityką fiskalną. Tak nieudanej operacji jak „Polski Ład” nie było nigdy w historii, a przecież stanowił on efekt zbiorowego wysiłku tzw. ludzi z rynku. W zeszłym roku nominalnie spadły dochody budżetowe. Od dawna takich przypadków nie było. Nie ma profesjonalizmu w polityce podatkowej. Polityka podatkowa to jest przecież kwintesencja rządzenia, istota wiedzy podatkowej. Jeżeli spadają nominalnie dochody, a ponoć mamy wzrost gospodarczy, to znaczy, że spada efektywność systemu. To znaczy, że robimy to źle.

To co zrobić, żeby wydatki tak bardzo nie przewyższały dochodów?

Czeka nas „podatek wojenny” w wysokości kilku procent PKB. Jednak żadna niepopularna decyzja nie będzie podjęta ani w roku przedwyborczym ani w roku wyborczym - tak jest w demokracji. Są bowiem takie momenty, w których władza jest powściągliwa. Ale to nie zmienia faktu, że polityka podatkowa nie jest profesjonalna.

Rządzący nie powiedzą, że np. przesuwamy z edukacji czy z czegoś innego pieniądze na obronność i inwestycje, albo nie powiedzą, że obcinamy programy socjalne, bo musimy więcej wydawać na obronność. Jeżeli cztery lata polityki „odstraszenia” doprowadziło do tego, że trzeba kilka procent PKB przeznaczyć na zbrojenia, bo nam zagraża wojna, to znaczy, że taki właśnie mamy bilans polityki. Po co było to robić? Po to, żeby jeszcze więcej wydawać? „Oddać zagrożenie”? Teraz ono jest ponoć jeszcze większe. Jaki sens miało wydawanie pieniędzy przez tyle lat i doprowadzanie do tego, że trzeba jeszcze więcej wydać? Jaki był efekt polityki „odstraszenia”? ©©

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia
z domu.



ibo.polskapress.pl
AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN
Twój wybór programów
telemagazyn.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011471230



Zielon Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011476201

Koleżance

Iwone Frankowskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja i Pracownicy
Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 1
w Bydgoszczy

0011474491

Naszemu Koledze

Bartoszowi Lisińskiemu-Kusowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Zarząd oraz koleżanki i koledzy
z „Wydawnictwa Unitex”

0011476435

Z powodu śmierci

OJCA

wyrazy głębokiego współczucia

Pani

Małgorzacie Grzelskiej

Sędziemu Sądu Okręgowego w Bydgoszczy
oraz

Rodzinie i Najbliższym

składają

Prezes, Wiceprezesi, Dyrektor, Sędziowie i Pracownicy
Sądu Okręgowego w Bydgoszczy

0011476488

Koleżance

Beacie Kubiś

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki z Działu Księgowo-Finansowego

0011476490

Koledze

Wiesławowi Sypniewskiemu

słowa wsparcia i wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Zarząd i pracownicy
Miejskich Wodociągów i Kanalizacji w Bydgoszczy
- spółki z o.o.

0011475823

"Śmierć stawia nas w obliczu bezsilności,
która nas obezwładnia i zabiera w nieznane"

dr n. med.

Iwone Jagielskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

śp

Mamy

składają

Koleżanki i koledzy z Kliniki Położnictwa, Chorób Kobietych
i Ginekologii Onkologicznej Szpitala Uniwersyteckiego nr 2
w Bydgoszczy

0011476332

„Cicho zasnęłaś, dziś cię już nie ma, choć wczoraj byłeś, odszedłeś w wieczną dal,
została w naszych sercach tęsknota, boleść i żal”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4.02.2026 r. odszedł od nas ukochany Mąż i Wujek

śp

Zenon Różnowski

lat 88

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 13.02.2026 r. o godz. 12.00
w kościele Bożego Ciała przy ul. Jesionowej.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 13.30 na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej.
Modlitwa różańcowa rozpocznie się o godz. 13.00.

Pogrążona w smutku
Żona z Rodziną

0011476825

„Ludzie szlachetni odchodzą otoczeni wdzięczną pamięcią żywych”

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy,
że w dniu 7 lutego 2026 r. zasnął w Bogu

Nasz Kochany
Mąż, Szwagier i Wujek

śp

Albin Motławski

lat 89

Ceremonia pogrzebowa poprzedzona mszą świętą odprawiona zostanie
w dniu 12 lutego 2026 r. (czwartek) o godzinie 12.45 (różaniec 12.15)
na cmentarzu parafialnym Świętej Trójcy przy ul. Lotników w Bydgoszczy.

Pogrążona w smutku
Żona z Rodziną

Jest przecudowna. Widzę w niej dużo swoich cech



Antoni Królikowski w Pudelku o swojej dwuletniej córeczce Jadwidze Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Ewa Wachowicz miała wielbiciela

Prezenterka była za młodu niepokojona przez stalkera. Regularnie otrzymywała listy z zakładu karnego: jeden z osadzonych zakochał się w niej na zabój. Stalker przychodził nawet pod jej dom. – Krakowska policja absolutnie stanęła na wysokości i w ciągu tygodnia sprawca miał postawione zarzuty – powiedziała niedawno w Polsce.

Anna Mucha wreszcie dojrzała

Aktorka wybrała się na egzotyczne wakacje i pochwaliła się tym na Instagramie. Zakończenie urlopu przypieczętowała zdjęciem, na którym widać jej zgrabne pośladki, które uprzednio wtopiła w plażowy piasek. „Do pewnych spraw trzeba dojrzeć” – podpisała dwuznacznie fotografię.

Maffashion nie planuje dzieci

Influencerka niegdyś deklamowała, że marzy o dużej rodzinie. Obecnie samotnie wychowuje pięcioletniego synka Bastiana, którego ojcem jest Sebastian Fabijański. Niedawno została zapytana na Instagramie, czy chciałaby po raz kolejny zostać mamą. „Kiedy parę lat temu decydowałam się na założenie rodziny, byłam na to gotowa emocjonalnie, finansowo, psychicznie i fizycznie. Teraz jest inaczej. Nie planuję więcej dzieci” – napisała fanom celebrytka. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Teatr Telewizji: Posprzątane

TVP Kultura, 20:00

Lane jest kobietą sukcesu. Zatrudnia do pomocy imigrantkę Matilde, która nie nawidzi sprzątać. Wtrąca się Virginia, siostra Lane, mająca obsesję na punkcie utrzymywania porządku.

Sicario 2: Soldado

TVP 1, 21:20

Trzy lata po sukcesie „Sicario”, uhonorowanego 3 nominacjami do nagrody Oscara, powstał „Sicario 2: Soldado” o dalszych losach bohaterów pierwszej części. Podwójny agent Alejandro Gillick wraca do gry, walcząc z kartelami narkotykowymi.

Za burzą

TV Puls, 22:00

Wyprawa czterech mężczyzn kończy się katastrofą, gdy sztorm wyrwca ich jacht. Uwięzieni we wraku dryfują 119 dni po Pacyfiku. Po dotarciu do lądu ich niewiarygodna historia przetrwania zostaje podważona przez media i władze.

Zapowiedź

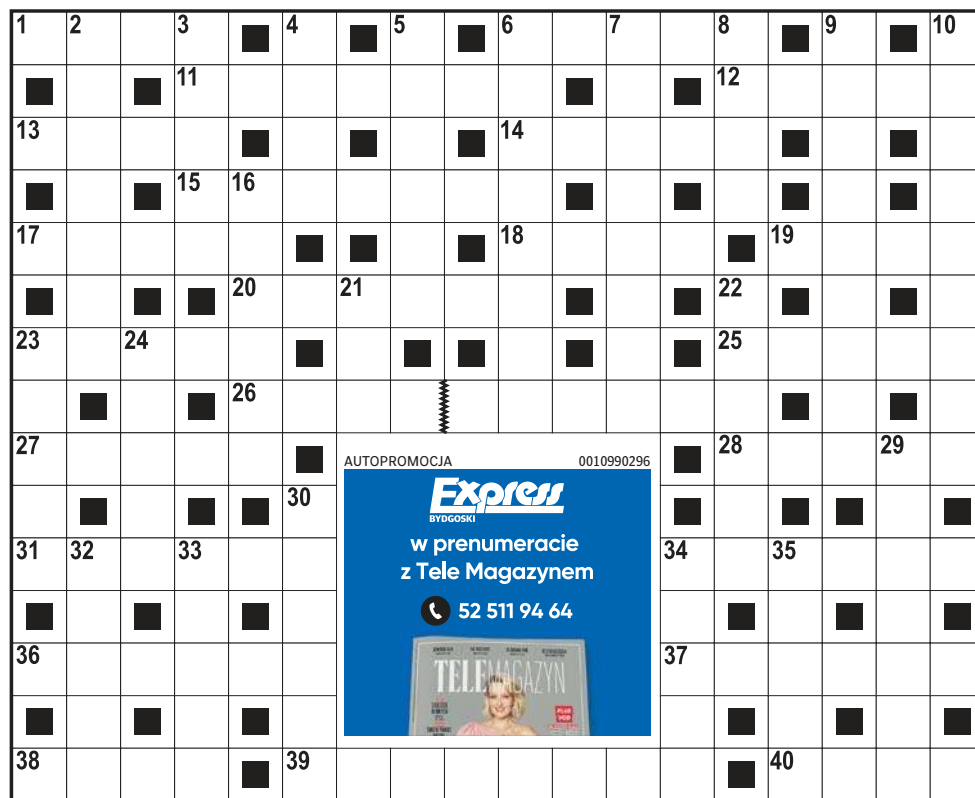
TVN, 22:40

W roku 1959 Lucinda oraz jej rówieśnicy umieszczają swoje wyobrażenia o przyszłości w kapsule czasu. 50 lat później, po otwarciu kapsuły, okazuje się, że na kartce Lucindy jest ciąg liczb, precyzyjnie opisujący daty i liczbę ofiar największych kataklizmów i katastrof, które dotknęły ludzkość przez pół wieku.

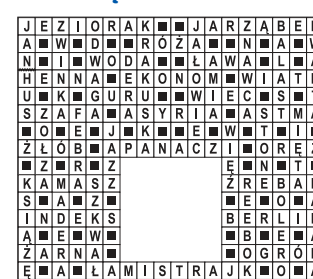
KRZYŻÓWKA NR 21

Poziomo:

- rycerze z sagi „Gwiezdne wojny”,
 - smakowity kawałek jedzenia,
 - kodeks honorowy samurajów,
 - krępujące rzemienie, pęta,
 - ptak czczony w starożytnym Egipcie,
 - Sergio, reżyser filmu „Za garść dolarów”,
 - włókno trawy używane do wyrobu lin, mat, papieru,
 - przednia strona budynku,
 - wystawne przyjęcie bez tańców,
 - małżeńskie lub madejowe,
 - okrągłe okno charakterystyczne dla gotyku,
 - grecka wyspa na Morzu Jońskim,
 - „... jednej nocy”, piosenka grupy Alibabki,
 - odrywa się od lądolodu,
 - świtezianka nad stawem,
 - kolor bezchmurnego nieba,
 - nakłanianie do zgody,
 - ptak na królewskim stole,
 - „... i diament”, film Andrzeja Wajdy,
 - bęben do nawijania lin, szpula,
 - składnik gazu ziemnego,
 - python lub anakonda,
 - niezbędny do oddychania.
- ### Pionowo:
- zakaz wywozu towarów,
 - Henrik, autor dramatu „Domalki”,
 - urządzenie do zrzucania węgla,
 - wyznawca np. chrześcijaństwa,
 - stan w USA ze stolicą w Denver,
 - Izabella, filmowa Helena Kurcewiczówna,
 - zasłona na twarzy Arabki,
 - Zygmunt, Władysław Łubicz w serialu „Klan”,
 - ostatnia zabawa w roku,
 - poetycko o strumieniu,
 - pokarm dzikich zwierząt,
 - przepływa przez Antwerpię,
 - kuzyn dyni, arbuz,
 - okrutne, bezprawne rządy,
 - powszechny podziw, szacunek,
 - produkcyjny lub usługowy,
 - termin z tresury owczarka,
 - mityczny myśliwy beocki,
 - śląd po oparzeniu,
 - koronkowa ozdoba sukni.



ROZWIĄZANIE NR 20



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja decyzjom, lecz zwolnij tempo. Horoskop dzienny wróży, że rozmowa wyjaśni nieporozumienia i doda odwagi.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność kusi, ale mała zmiana może odświeżyć plany. Horoskop na dziś to wskazówka, by zadbać o finanse oraz odpocząć.

Baran (21.03 - 19.04)

Wymiana myśli przyniesie inspirację. Słuchaj uważnie, co mówią inni. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że unikniesz dzięki temu chaosu.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje są intensywne, więc postaw na dom i bliskość. Horoskop dzienny przypomina, że małe gesty leczą i przynoszą ukojenie...

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Błyszczysz naturalnie, lecz podziel się sceną. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że współpraca wzmocni efekt. Warto grać zespołowo. Rak (22.06 - 22.07) Detale mają znaczenie, więc porządkuj priorytety. Spokój da przewagę. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by zaufać intuicji.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wraca, gdy mówisz wprost. Ustal granice i dbaj o równowagę. Horoskop dzienny radzi zachować balans we wszystkim. Panna (23.08 - 22.09) Intuicja poprowadzi cię właściwą drogą, ale sprawdzaj efekty. Horoskop na dziś mówi, że szczerość oczyści napięcia. Dziś mów spokojnie. Waga (23.09 - 22.10) Ciekawość popchnie cię naprzód, więc planuj rozsądnie. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że podróż w myślach będzie pomagać.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Dyscyplina procentuje, lecz pamiętaj o przerwach. Horoskop dzienny mówi, że zdrowie da siłę do mierzenia się z wszystkimi zadaniami. Strzelec (22.11 - 21.12) Twoje oczekiwania wobec innych osób będą nieco wygórowane. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by nieco obniżyć poprzeczkę. Koziorożec (22.12 - 19.01) Wrażliwość wzmacnia relacje, więc ufaj sercu. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że twoja kreatywność osiągnie wyżyny.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE LEGENDARNA ALPEJKA ZAMIAST ZŁOTA PO UPADKU NA STOKU WYLĄDOWAŁA W SZPITALU

Filmowa kariera bez happy endu

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Lindsey Vonn, która miała zdobyć we Włoszech swój drugi złoty medal olimpijski, miała poważny upadek na trasie zjazdu w Cortinie d'Ampezzo i wylądowała w szpitalu.

Lindsey Vonn, mimo że 30 stycznia w szwajcarskiej Crans-Montanie doznała zerwania więzadła krzyżowego przedniego w kolanie wskutek upadku podczas zawodów Pucharu Świata, zdecydowała się wystartować w olimpijskim zjeździe, który odbył się w niedzielę w Cortinie d'Ampezzo.

41-letnia amerykańska narciarka odbyła przed igrzyskami dwa treningi na trasie olimpijskiego zjazdu i uznała, że weźmie udział w zawodach z kontuzjowaną nogą w stabilizatorze.

Jadąca jako 13. zawodniczka upadła na początku trasy – jak wyliczono – po około 13 sekundach jazdy. Zahaczyła o jedną z bramek i z dużą prędkością bezwładnie przeokoziłkowała



Lindsey Vonn przyjechała do Włoch po swój drugi złoty medal olimpijski, ale już po 13 sekundach jazdy zahaczyła o bramkę i z dużą prędkością przeokoziłkowała po stoku

po stoku. Przez kilkanaście minut była opatrywana przez ratowników, zanim została zabrana przez śmigłowiec do szpitala w Treviso.

– To zdecydowanie ostatnia rzecz, jaką chcieliśmy tutaj zobaczyć. Kiedy dochodzi do czegoś takiego, oczywiście każdy na nadzieję, że nic poważnego się nie

stało, ale to było przerażające. Dodatkowym złym znakiem był widok rozkładanych noszy – powiedziała siostra Vonn Karin Kildow.

Alpejka trafiła na oddział intensywnej terapii, ale jej życiu na szczęście nie zagrażało niebezpieczeństwo. Przeszła już dwie operacje. Pierwszy zabieg

przeprowadzono na złamanym lewym podudziu Lindsey.

„Po południu Lindsey Vonn przeszła operację ortopedyczną w celu stabilizacji złamania lewej nogi” – przekazał w niedzielę szpital Ca' Foncello w Treviso w oświadczeniu dla mediów.

Drugi z zabiegów miał na celu zapobieżeniu komplikacjom

związanym z obrzękiem i przepływem krwi.

Życzenia szybkiego powrotu do zdrowia dla amerykańskiej alpejki przekazała przewodnicząca Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (MKOl) Kirsty Coventry.

– Jest niesamowitym źródłem inspiracji – powiedziała szefowa światowego ruchu olimpijskiego, dodając, że ma Amerykanke w swoich myślach.

MKOl nie mógł zakazać Vonn udziału w igrzyskach mimo kontuzji odniesionej przed rozpoczęciem zawodów, ponieważ taką decyzję podejmują wyłącznie zawodnicy i trenerzy. Poinformował o tym dziennikarzy dyrektor sportowy organizacji Pierre Ducray.

– Dajemy sportowcom możliwość trenowania. Kilkakrotnie sprawdziła trasę i udowodniła swoją gotowość do rywalizacji – wyjaśnił Ducray. – Nie możemy powiedzieć, czy powinna była startować, czy nie; sama podjęła decyzję. To decyzja zespołowa i dotyczy ona wszystkich sportowców.

© EP

DZISIEJSZE STARTY POLAKÓW

biathlon

13.30 – bieg indywidualny na 20 km M (Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)

biegi narciarskie

9.15 – sprint techniką klasyczną K, kwalifikacje (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michalek, Monika Skinder)

9.55 – sprint techniką klasyczną M, kwalifikacje (Sebastian Bryja, Dominik Bury, Maciej Starega)

łyżwiarstwo figurowe

18.30 – soliści, program krótki (Władimir Samojłow)

narciarstwo alpejskie

10.30 – kombinacja drużynowa K, zjazd (Maryna Gąsienica-Daniel)

14.00 – kombinacja drużynowa K, slalom (Aniela Sawicka)

saneczkarstwo

17.00 – jedynki K, 3. ślizg (Klaudia Domaradzka)

short track

10.30 – 500 m K, kwalifikacje (Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska)

11.10 – 1000 m M, kwalifikacje (Michał Niewiński, Felix Pigeon)

11.59 – sztafeta MIX, ćwierćfinały (Natalia Maliszewska, Kamila Sellier, Gabriela Topolska, Michał Niewiński, Felix Pigeon)

skoki narciarskie

18.45 – drużyny MIX, 1. seria konkursowa (Kamil Stoch, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Pola Beltowska, Anna Twardosz)

Udany weekend kadrowiczów w ligach zagranicznych: Jakub Moder odżył, Robert Lewandowski również

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Dokładnie za 44 dni reprezentacja Polski rozegra półfinał baraży o MŚ 2026 z Albanią. Selekcjoner Jan Urban otrzymał właśnie kolejną dobrą informację.

Robert Lewandowski na dziesiątego gola w tym sezonie La Liga czekał przeszło miesiąc. Udało się w gładko wygranym spotkaniu z Mallorcą, na które wyszedł z opaską kapitana. Dzięki niemu drużyna objęła prowadzenie, gdy wykorzystał piłkę odbitą od Daniego Olmo.

W Barcelonie zastanawiają się, co począć z „Lewym” w kontekście przyszłego sezonu. Hansi Flick i Joan Laporta ponoć są za tym, żeby przedłużyć kontrakt o rok, ale pod pewnymi warunkami. Trener chce zgody Polaka na drugoplanową rolę. Prezes - znaczącej obniżki. Sam napastnik rozważa natomiast zapytania ze Stanów Zjednoczonych i Arabii Saudyjskiej, dając jednocześnie do zrozumienia, że priorytet ma Duma Katalonii, z którą nie-

bawem zasiądzie do negocjacyjnego stołu.

Jakub Moder wreszcie wrócił do wyjściowego składu Feyenoordu Rotterdam i od razu zaliczył asystę przy голу na wagę zwycięstwa z Utrechttem. Ponadto kluczowymi podaniami popisali się w weekend również Michał Skóraś w Belgii, Tymoteusz Puchacz w Azerbejdżanie, a dwiema Kacper Kozłowski w Turcji.

Największą furorę poza Polską robi jednak Mateusz Żukowski. Były gracz Lecha Poznań i Śląska Wrocław odnalazł się na szlaku niemieckiej Bundesligi. W piątek ustrzelił dla Magdeburga hat-tricka, dzięki czemu jego dorobek wzrósł do 9 goli.

Tymczasem selekcjoner Jan Urban w weekend śledził przede wszystkim kandydatów z ekstraklasy. W niedzielę był na Nowej Bukowej, by podejrzeć, jak radzą sobie piłkarze GKS Katowice i Widzewa Łódź. Jednemu z nich, asystującemu przy jedynym голу Bartoszowi Nowakowi, niedawno wręczał statuetkę dla najlepszego ligowca ubiegłego roku. Niewykluczone, że już podczas baraży w kadrze obejrzymy zresztą



Robert Lewandowski na swojego dziesiątego gola w bieżącym sezonie La Liga czekał blisko miesiąc. Udało mu się to w wygranym 3:0 meczu Barcelony z Realem Mallorca

nowe twarze. Kamil Glik widzi wśród obrońców miejsce dla swojego kolegi z Cracovii, Oskara Wójcika.

WEEKEND KADROWICZÓW

Bramkarze:

Bartłomiej Drągowski (Widzew Łódź) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z GKS Katowice.

Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Borussią Dortmund.

Łukasz Skorupski (FC Bologna)

- 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Parmą Calcio.

Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 90 minut

w zremisowanym 2:2 meczu z Arką Gdynia.

Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) -

ławka rezerwowych w przegranym 1:2 meczu

z FC Shamakhi.

Obrońcy:

Jan Bednarek (FC Porto) - mecz ze Sportingiem

Lizbona w poniedziałek.

Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut w zremisowa-

nym 1:1 meczu z AFC Bournemouth.

Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - ławka rezer-

wowych w zremisowanym 0:0 meczu z Arisem.

Jakub Kiwior (FC Porto) - mecz ze Sportingiem Li-

zbona w poniedziałek.

Kryspin Szczesiak (Górnik Zabrze) - ławka rezer-

wowych w przegranym 0:1 meczu z Lechem Po-

znań.

Przemysław Wiśniewski (Widzew Łódź) - 90 mi-

nut i żółta kartka w meczu z GKS Katowice (0:1).

Paweł Wszolek (Legia Warszawa) - 17 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Arką Gdynia. Jan Ziółkowski (AS Roma) - mecz z Cagliari Calcio w poniedziałek.

Pomocnicy:

Kamil Grosicki (Pogórze Szczecin) - 84 minuty

w meczu z Bruk-Bet Termalica Nieciecza (1:1).

Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut w przega-

nym 1:2 meczu z RB Lipsk.

Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - 69 minut

w zremisowanym 2:2 meczu z Arką Gdynia.

Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - 68 minut i 2

asysty w wygranym 5:1 meczu z Keciorengucu.

Filip Różga (Sturm Graz) - 89 minut w wygra-

nym 1:0 meczu z SV Ried.

Michał Skóraś (KAA Gent) - 90 minut i asysta

w przegranym 1:3 meczu z OH Leuven.

Bartosz Slisz (Brøndby IF) - 90 minut w zremi-

sowanym 0:0 meczu z Randers FC.

Sebastian Szymański (Stade Rennes) - 64 mi-

nuty w przegranym 1:3 meczu z RC Lens.

Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - mecz

z US Cremonese w poniedziałek.

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 63 minuty

w wygranym 5:0 meczu z US Sassuolo.

Napastnicy:

Adam Buksa (Udinese Calcio) - leczy kontuzję.

Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 78 minut

i gol w wygranym 3:0 meczu z RCD Mallorca.

Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 45 minut w prze-

granym 1:2 meczu z Umm-Salal.

Karol Świerkowski (Panathinaikos Ateny) - 21 mi-

nut i żółta kartka w wygranym 2:1 meczu

z Olimpiakosem Pireus. © EP

SPORT

www.sportowy24.pl

Medale jak gwiazdy. Takie krawki czekają na najlepszych w mistrzostwach w Toruniu

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Nieco ponad miesiąc został do otwarcia Halowych Mistrzostw Świata w lekkiej atletyce Kujawy i Pomorze 26. Do Torunia dotarły już medale, które zawisną na szyjach najlepszych sportowców w Arenie Toruń.

Organizatorzy nie mieli wpływu na ich wzór, ale marzałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki jest bardzo zadowolony z projektu World Athletics. - Bardzo się cieszę, że wiele symbolicznych elementów znalazło się na medalach, one identyfikują nas jako region i łączą z tym wydarzeniem. Mamy konstelację dobrych miejsc, mamy motyw mistrzostw świata, który wynika z naszej wizji regionu. Bardzo się cieszę, że będziemy w ten sposób promowani na całym świecie. Medal jest oryginalny i bardzo estetyczny, niech trafia po walce fair na piersi najlepszych - mówi Piotr Całbecki.

HMS będą zapewne nie tylko największą, ale i najdroższą imprezą sportową w historii województwa. Każdy sponsor jest więc na wagę złota, a nowym partnerem imprezy został właśnie Orlen.

- Od 2010 roku jesteśmy partnerem polskiej lekkiej atletyki i to na wielu poziomach. Współpracujemy z federacją, mamy indywidualne kontrakty z wieloma gwiazdami, nasze programy wsparcia młodzieży obejmują 800 tysięcy dzieci

rocznie. Obecność na tej imprezie jest domknięciem tych wszystkich działań, jesteśmy dumni, że tak duże zawody odbywają się w Polsce i regionie tak ważnym dla naszej firmy - mówi Paweł Patkowski, dyrektor Biura Sponsoringu Sportu Orlen S.A.

Do HMS został nieco ponad miesiąc, trwa intensywna promocja imprezy w całym regionie. Jesteśmy w trakcie Sztafety do HMS 2026 Kujawy Pomorze, w trakcie której zostanie zorganizowanych 50 sportowych eventów dla dzieci i młodzieży w 50 gminach regionu.

- Te wydarzenia motywują lokalne społeczności, często bardzo odległe od Torunia. Przygotowujemy strefę kibiców, chcielibyśmy, aby te mistrzostwa były obecne nie tylko w Arenie Toruń. Będziemy się bawić z artystami i sportowcami na rynku, w dniu otwarcia zaplanowany jest koncert, na który serdecznie zapraszam. Gdziekolwiek teraz jesteśmy, to mówimy wyłącznie o naszych mistrzostwach świata - podkreśla Piotr Całbecki.

O ostatnich dniach przygotowań do zawodów opowiada dyrektor HMS Krzysztof Wolsztyński. - W nocy się budzę i przypominam sobie rzeczy, które są do zrobienia. Jesteśmy na ostatniej prostej, wszystko jest już poukładane, czekamy na dwie próby generalne, czyli Orlen Copernicus Cup i mistrzostwa Polski. Potem już zostaniemy w Toruniu i budujemy wszystko dookoła mistrzostw - mówi Wolsztyński. ©



Piotr Całbecki pokazał medale HMS w towarzystwie m.in. Mariki Popowicz-Drapały.

HOKEJ

Fatalne drugie tercje Polaków w Szkocji

Reprezentacja Polski bez zwycięstwa wraca z turnieju Europejskiego Pucharu Narodów w Edynburgu. Biało-Czerwoni w pierwszym meczu przegrali ze Słowenią 3:4 (1:1, 0:3, 2:0), w drugim 2:4 (2:1, 0:2, 0:1) z Ukrainą, a na koniec z gospodarzami 4:5 (0:2, 3:1, 1:2). W reprezentacji zagrało trzech hokeistów KH Energa: Eryk Schafer, Jakub Lewandowski i Mikołaj Syty, ale żaden z nich nie zdołał zapunktować w Szkocji.



FOT. LUCYNA NENOW

ŻUŻEL

Bilety na Kryterium

Trwa sprzedaż wejściówek na Kryterium Asów Polskich Liga Żużlowych, które odbędzie się 29.03 w Bydgoszczy. Bilety dostępne są na stronie bilety.p Polonia.bydgoszcz.pl i w kasie klubu (pon - pt, 9-17).

KRÓTKO



FOT. PPG

KOSZYKÓWKA
Akademy z Torunia na prowadzeniu

AZS UMK Transbruk Toruń po dwóch zwycięskich meczach utrzymał pozycję lidera II ligi. Akademy w ostatniej, 23. kolejce pokonali Akademię Gortata Gdańsk 79:67, mając najsukceszniejszych graczy w osobach Damiana Krużyńskiego 18, Huberta Lipińskiego 14, Macieja Keniga 13. Miłą niespodzianką sprawiła Pogoń Mogilno. Podopieczni Jakuba Matuszaka pokonali Trefla II Sopot 95:79. Najwięcej punktów uzyskali: Jakub Ulczyński 25, Damian Szczepanik 18, Jakub Kondraciuk 15. Pozostałe wyniki: Tarnovia Tarnowo Podgórze - MKK Gniezno 75:76, SMS Władysławowo - BNG Kutno 70:79, GAK Port Gdynia - Żak Koszalin 60:66, Sokół Międzychód - TKM Włocławek 90:74, Kamte Basket 2010 Kruszwica - Spójnia Vario II Stargard 114:80. W tabeli prowadzi AZS UMK - 41 pkt., przed Tarnovią i MKK - po 39 oraz Treflem - 37. (szcz)

KOSZYKÓWKA
Z regionu do kadry

Piotr Kulpeksza (Artego Bydgoszcz) odebrał nominację na trenera reprezentacji Polski koszykarek do lat 18. Arkadiusz Kobus (Akademia Twarde Pierniki Toruń) będzie asystentem Piotra Renkiela w reprezentacji seniorów 3x3. (jp)

LOTTO
NIEDZIELA, 8.02

Multi Multi, godz. 22.00

4, 5, 6, 8, 12, 13, [14], 18, 28, 29, 34, 39, 45, 66, 67, 69, 72, 75, 76, 78

Kaskada, godz. 22.00

3, 5, 9, 10, 11, 14, 15, 16, 17, 19, 23, 24

Mini Lotto

18, 20, 28, 29, 37

Ekstra Pensja

6, 11, 14, 18, 27 - 3

Ekstra Premia

8, 9, 18, 23, 30 - 2

PONIEDZIAŁEK, 9.02

Multi Multi, godz. 14.00

13, 20, 21, 24, 25, 26, 43, 44, 45, 48, 49, 50, 51, 53, 56, 59, 60, 75, 77, [78]

Kaskada, godz. 14.00

2, 6, 8, 11, 12, 13, 14, 17, 21, 22, 23, 24

Dobra kawa, rowery, rekord toru Dudka

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Kadrowicze wrócili już ze zgrupowania w Hiszpanii. To było kilka intensywnych dni.

Żużłowcy wybrani przez nowego trenera kadry Stanisława Chomskiego niemal tydzień spędzili w Hiszpanii. Jak podkreśla selekcjoner, najważniejsza w tym czasie była integracja całej biało-czerwonej drużyny.

Podczas pobytu w Benidorm, kadrowicze wybrali swojego kapitana na nadchodzący sezon. Ponownie został nim - Bartosz Zmarzlik. A jego pierwszą decyzją było zabranie całej drużyny na „dobrą hiszpańską kawę”.

Kadrowicze wybrali się też do Portillo de Toledo, gdzie mieści się siedziba sponsora technicznego kadry firmy Joma. Mieli okazję zobaczyć wszystko od środka, poznać rodzinę założyciela.

W Hiszpanii żużłowcy korzystali też ze świetnej pogody i pracowali nieco nad kondycją. Izdobyli ulubioną górę kolarzy - Coll de Rates. Potem zawodnicy podjęli jeszcze jedno wyzwanie i wjechali na Coll de Rates 2.0 - przedłużenie jednego z najbardziej znanych kolarskich podjazdów na świecie. Wjazd jest krótki, ale bardzo wymagający (3 km, przewyższenie 298 m, śred-

nie nachylenie 10,4%). Przy okazji podziwiali piękne widoki, w sumie przejechali 117 km.

Na ostatni dzień zgrupowania zaplanowano z kolei wyścigi na torze kartingowym. Na podium stanęli Piotr Pawlicki, Patryk Dudek i Kacper Woryna. Dodatkowo żużłowiec Pres Toruń ustanowił rekord toru.

W kadrze jest 14 zawodników: Bartosz Zmarzlik, Patryk Dudek, Dominik Kubera, Kacper Woryna, Piotr Pawlicki, Przemysław Pawlicki, Mateusz Cierniak i Bartłomiej Kowalski, Wiktor Przyjemski, Maksymilian Pawełczak, Kevin Małkiewicz, Damian Ratajczak, Bartosz Bańbor i Kacper Mania.



FOT. MAT. PRASOWE

Przy okazji treningu kolarskiego, żużłowcy mogli podziwiać piękne widoki

Asta bez czterech graczy też wygrywa

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Świetny mecz osłabionej Enea Abramczyk Astorii Bydgoszcz i zwycięstwo w Stargardzie.

SPÓJNIA STARGARD - ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ 69:80 (22:19, 20:17, 16:19, 11:25)

Spójnia: Ray 21 (3), Czerlonko 16 (4), Karolak 8, Gromovs 4, Kikowski 3 (1) - Szmit 10 (2), Rajewicz 4, Mokros 3 (1), Włodowski 0, Kopycki 0, Jech 0. Astoria: Kamiński 13 (2), Kędel 13 (1), Dzierżak 12 (1), Kemp 12, Kimbrough 10 (2) - Andrzejewski 18 (6), Kochalski 2.

Znakomita seria 21:0 z trafieniami Jakuba Andrzejewskiego z dystansu - w końcówce trzeciej kwarty i na początku czwartej - zapewniła bydgoskim koszykarzom cenne zwycięstwo w hali spadkowicza z Orlen Basket Ligi. To był pokaz siły lidera I ligi, który w meczu z innym pretendentem do awansu musiał radzić sobie bez Marcina Nowakowskiego, Karola Gruszeckiego, Michała Chylińskiego i Mateusza Jamiołkowskiego.

W połowie trzeciej kwarty Martyce Kimbrough doprowadził do remisu 44:44, ale kolej-

nych 7 „oczek” zdobyli miejscowi i ponownie odskoczyli od lidera z Bydgoszczy. Na 94. sekundy przed końcem tej odsłony Spójnia wygrywała już nawet 58:47. Ostatnia część meczu rozpoczęła się znakomicie dla Asty. Po dwóch wolnych Adama Kempa, trzech „trójkach” Jakuba Andrzejewskiego i trafieniu Wojciecha Dzierżaka goście objęły prowadzenie 68:58 i od tego momentu kontrolowali mecz.

W następnej kolejce (niedziela, godz. 18) Enea Abramczyk Astoria gościć będzie Kozłowiec Kołobrzeg. ©